

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z przesyłką pocztową 3 zł 20 gr. Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Kopia czekowa w Pocztowej kasie (Czasopiśmiel Nr. 4296).

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Częstochowa, Nalów, Marji P. St. Tel. 224. Strz. p. 4.
Redaktor lub jego zastępca przyjmują ogłoszenia i wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10-3 po poł. Reklamości nadawanych redakcja nie wraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Za pierwszą linię wierszową przed tablicą 50 gr. W tabeli i dodatku 60 gr. za tablicą 50 gr. Drobnie ogłoszenia wiersz 25 gr. każdy dalszy wiersz po 15 gr. Najtańsze ogł. drobne 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe i matrymonijalne 50 proc. drożej. Ogłoszenia sagrażone 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i dodatkach ceny o 15 procent droższe. Ogłoszenia szkolne, festywalne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe.

Program uroczystości koronacyjnych w Londynie

Londyn. — Program uroczystości koronacyjnych już oddawna opracowano w najdrobniejszych szczegółach.

O godz. 10-ej m. 30 dnia 12 maja karoca królewska, wioząca króla Jerzego VI-go i królową Elżbietę, zatrzyma się u wrót opactwa Westminsterskiego. Będzie ją ciągnęło 8 gniadych koni, z których każdy będzie kierowany przez „pocztyliona” w tradycyjnym kostiumie. Cztej pierwsi jeźdźcy będą ubrani w czerwone zakłady, ozdobione złotem i czarnymi naszytami, białe spodnie, czarne buty, na głowie będą mieli białe peruki i czarne czapki dzikielkie. Każdy z nich będzie trzymał w ręku wielki bat.

Wiadomo nawet już dzisiaj, jak się nazywają konie, ciągnące królewską karocę. Wybrano im bardzo dźwięczne imiona, które brzmią, jak następuje: Daisy, Tiel, Greystone, Lorenzo, Seagull, Silver Fox, Whitewings i Waterlily.

Uprząż jest wykonana z czerwonej skóry ze złotymi ozdobami.

Obok karocy króla będzie kroczyło 8 służących w liberii. Do końca XVIII w. nosili oni nazwę „biegnących hajduków”. Każdy z nich idzie obok jednego z koni, zaprzeczonych do karoty.

Trzech służących, również w szkarłatnej, wyszywanej złotem, liberii, podają obok drzwi karocy. Obowiązkiem ich jest pomaganie przy wsiadaniu i wysiadaniu z karoty królowi i królowej. Obok nich kroczy czterech członków gwardii kró-

lewskiej w starożytnych kostiumach z halabardami w rękach.

Cała droga, którą będzie podążał orszak królewski do katedry i z powrotem do pałacu Buckinghamskiego, a więc przestrzeń, wynosząca przeszło 6 i pół mil angielskich, będzie obstawiona podwójnym szpalerem żołnierzy, którzy na uroczystości te wystąpią w nowych niebieskich uniformach. Spodnie będą zdobily czerwone lampasy.

Chwilę koronacji obwieszczą Londynowi salwy armat, ustawionych w parku św. Jakuba i w Tower. W parku św. Jakuba ustawiono 21 armat, w Tower 62 armaty, które dadzą strzały w chwili, gdy arcybiskup Canterbury włoży na głowę królewską koronę św. Edwarda.

Uroczystości koronacyjne już się rozpoczęły

Londyn. — Uroczystości koronacyjne właściwie już się zaczęły. Wczoraj wieczorem olbrzymie tłumy mieszkańców Londynu oraz przyjezdnych z prowincji zgromadziły się na całej przestrzeni, która, dnia 12 b. m. będzie kroczył orszak królewski.

Tłumy te agencja Reutersa oblicza na milion osób.

Wytworzył się olbrzymi pochód, który krok za krokiem poruszał się na obu traktach.

karabinów, ustawionych w kwozy na chodnikach, w pobliżu placu Gwiadzy. O ile w Paryżu do godzin wieczornych nie doszło do poważnych incydentów, o tyle sprawa przybrała dość niebezpieczny obrót w innych stronach Francji, a mianowicie na południu.

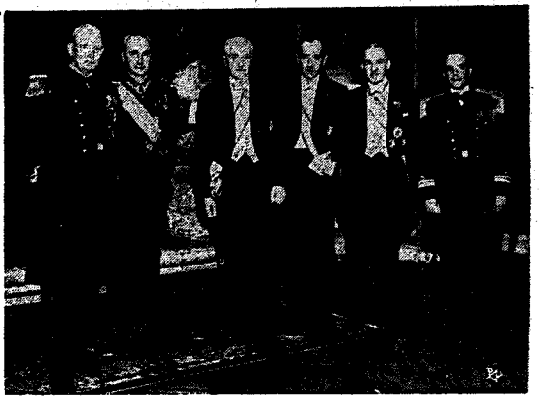
Informacje, napływające do Paryża, mówią przede wszystkim o krwawych rozruchach w Tuluzie, gdzie kilkadziesiąt osób odniosło rany. Powodem walk była prowokacyjna manifestacja, zorganizowana przez komunistów, którzy, spiewając międzynarodówkę, uformowali pochód bezpośrednio po oficjalnej uroczystości na cześć Joanny d'Arc. Wywiązały się walki, które policja z trudem tłumila przez cały dzień. Doszło do tego, że bandy demonstrantów lewicowych usiłowały wylać drzwi katedry w czasie uroczystej mszy św. na cześć patronki Francji. Istnieje obawa, że rozruchy powtórzą się jeszcze.

Informacje, napływające do Paryża, mówią przede wszystkim o krwawych rozruchach w Tuluzie, gdzie kilkadziesiąt osób odniosło rany. Powodem walk była prowokacyjna manifestacja, zorganizowana przez komunistów, którzy, spiewając międzynarodówkę, uformowali pochód bezpośrednio po oficjalnej uroczystości na cześć Joanny d'Arc. Wywiązały się walki, które policja z trudem tłumila przez cały dzień. Doszło do tego, że bandy demonstrantów lewicowych usiłowały wylać drzwi katedry w czasie uroczystej mszy św. na cześć patronki Francji. Istnieje obawa, że rozruchy powtórzą się jeszcze.



Inauguracja Muzeum Morskiego przez króla Anglii. W miejscowości Greenwich (Anglia) odbyło się uroczyste otwarcie ogólnobrytyjskiego Muzeum Morskiego w obecności króla Jerzego VI-go i rodziny królewskiej. Zdjęcie nasze przedstawia moment wygłoszenia przez króla Jerzego VI-go przed mikrofonem przemówienia, przed otwarciem Muzeum Morskiego. Na zdjęciu naszym widzimy królową - matkę Mary (na prawo) oraz na lewo: królową Elżbietę, księżniczkę następczyni tronu - Elżbietę i pierwszego lorda admirałcji Samuela Hoare.

Delegacja polska na uroczystości koronacyjne w Londynie. Zdjęcie nasze przedstawia członków oficjalnej delegacji polskiej na uroczystości koronacyjne w Londynie z Prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej prof. Ignacym Mościckim w pośrodku, po obiedzie, wydałym na cześć Pana Prezydenta i delegacji przez ambasadora W. Brylanty i Wąszawie Kennarda. Stoją od lewej: kontradmirał Unrug, generał broni Kazimierz Sosnkowski, Pan Prezydent R. P. prof. Ignacy Mościcki, minister spraw zagranicznych Józef Beck, minister pełnomocny Michał Mościcki, dowódca O. R. P.



„Burza” komandor Kodrebski, Delegacja wyjechała już do Londynu.

Żydzi nie mogą być członkami „Zw. Lekarzy Państwa Polskiego”

Warszawa. — W niedzielę odbyło się w Warszawie doroczne walne zebranie Związku Lekarzy Państwa Polskiego. Na zjazd przybyło z całego kraju 247 delegatów. Zaznaczyć należy, że Związek jednocy około 5.000 lekarzy. Zjazd zgalił prezes dr. K. Okolski, zapraszając do prezydium pp. dr. W. Piaseckiego z Włodawy na przewodniczącego, a na asessorów: dr. Hanke (G. Śląsk), dr. W. Stańczyka z Łodzi, dr. Starzyńskiego z Kielc i dr. Dubiskiego z Ostrowia Wielkopolskiego. Po wysłuchaniu i zatwierdzeniu sprawozdania zarządu głównego i komisji rewizyjnej, zatwierdzono budżet na rok bieżący.

Wśród zgłoszonych wniosków gorącą dyskusję wywołał wniosek delegatów okręgów: poznańskiego, pomorskiego, kieleckiego i śląskiego w sprawie zmiany

statutu. Wedle wniosku zmieniony ma być par. 7 statutu, który stanowił, że „członkiem Związku może być każdy lekarz obywatel Rzeczypospolitej Polskiej”. Wnioskodawcy zażądali, ażeby paragraf ten uzupełniony został postanowieniem, że: „członkiem Związku nie może być Żyd”. Podczas głosowania za wnioskiem wypowiedziało się 140 delegatów, przeciwko wnioskowi 103, przy 4-ch wstrzymujących się od głosowania.

Po ogłoszeniu wyniku głosowania obecni na sali lekarze - Żydzi opuścili salę obrad.

W dalszym ciągu zebrania, po omówieniu szeregu spraw organizacyjnych, przytąpiono do wyborów nowego zarządu. Na prezesa wybrany został dr. Jan Czarniecki, na wiceprezesów: d-rzy Antoni Turcki i Stanisław Hryniewiecki.

Prasa włoska bojkotuje uroczystości koronacyjne.

Londyn. — Wszyscy korespondenci prasy włoskiej w Londynie otrzymali nieoczekiwane terminowe wezwanie ze swych redakcyj, aby bezzwocznie opuścili Londyn i przybyli do Rzymu po nowe instrukcje.

Korespondenci włoscy opuścili Londyn, udając się na to wezwanie pospiesznie do Rzymu. Odjeżdżając, pozostawiali oni w całkowitej nieświadomości, kiedy do Londynu powrócą. Prasa włoska otrzymała przytem polecenie całkowitego przemilczenia uroczystości koronacyjnych.

Nie należy oczekiwać, aby dziennikarze włoscy powrócili do Londynu wcześniej, jak za dwa tygodnie, albowiem uroczystości koronacyjne kończą się 20 maja wielką rewiją floty. Z tej rewii prasa włoska również ma nie podawać żadnych wiadomości.

W Londynie pozostaje jedynie korespondent urzędowej agencji Stefani w charakterze sprawozdawcy agencyjnego dla serwisu bieżących wypadków.

Równocześnie rząd włoski odebrał debity wszystkim gazetom angielskim, z wyjątkiem 3-ch, a mianowicie dziennika „Daily Mail” i popołudniowej gazety „Evening News”, należące do magnata prasowego lorda Rothermere oraz niedzielnej gazety „Observer”, której naczelny publicysta Garwin zajmuje od dłuższego czasu bardzo prowłoskie stanowisko.

W jakim stopniu zarządzania te wpływają na sytuację korespondentów angielskich w Rzymie, pozostaje na razie niejasnym, dotychczas w każdym razie żaden korespondent angielski z Rzymu nie wyjechał.

Powodem decyzji Włoch jest kampania antywłoska prasy brytyjskiej z okazji zamachu na wicekróla Abisynii marszałka Graziani oraz z powodu ostatnich działań wojennych w Hiszpanii.

Kola włoskie podkreślają ponad to, że dzienniki angielskie, którym odebrano debity we Włoszech, nigdy nie umieszczały sprostowań, nadsyłanych im ze strony włoskiej, a nieprawdziwe wiadomości, ogłaszane w wielkiej prasie brytyjskiej, były po tym wykorzystywane dla interpelacji w parlamencie.

Krwawe zajścia w Tuluzie wywołały komunistów

PRYZGNĘBIENIE WE FRANCJI Z POWODU ZAKAZU OBCHODU KU CZCI JOANNY D'ARC.

Paryż. — W przykraj atmosferze ogólnego zdenerwowania, które doprowadziło w wielu miejscach do zamieszek, a nawet walk ulicznych — Francja obchodziła w niedzielę święto Joanny d'Arc uważane przez katolickie i patriotyczne społeczeństwo francuskie za największą uroczystość narodową.

Rząd Leona Bluma wydał zarządzenie, zabraniające masom paryskim uczestniczenia w pochodzie, który tradycyjnym zwyczajem udaje się w tym dniu ulicą Rivoli przed pomnik Joanny d'Arc na plac Piramid. Pozwolono jedynie delegacjom, nie przekraczającym 150 osób, złożyć hold patronce Francji, przyczem dostęp na plac Piramid był ograniczony od godz. 10-ej rano do 1-ej w południe.

Zakaz ten umotywowano obawą niepokojów ulicznych, wywołał duży oburzenie i szereg protestów, m. in. przez kilku deputowanych prawicowych, radnych m. Paryża, kardynała Verdier i innych. Wskazywano na stronniczość zarządzenia rządu, który 9 dni temu pozwolił dzie siątkom tysięcy komunistów i socjalistów demonstrować z czerwonymi sztandarami na ulicach stolicy pod pozorem obchodu 1 maja, a bojkotuje dziś uroczystość, do której Francja jest od lat przyzwyczajona i przywiązana. Pomimo to zakaz był utrzymany.

Oficjalną część obchodu — defiladę wojsk w obecności ministra wojny i ministra spraw wewn. na placu Piramid — skrócono do minimum. Następnie, kiedy delegacje zaczęły składać wieniec u stóp pomnika, policja zamknęła plac i ulicę Rivoli, nie pozwalając publiczności uczestniczyć w pochodzie. Wszystko to sprawiło, że w szeregach organizacji i związków dawało się przez cały dzień wyczuwać wzrastające podniecenie. W śródmieściu tworzyły się grupy, z których padały wrógie okrzyki pod adresem rządu. W punktach, uważanych za najbardziej zagrożone, skomysgnowano niewidziane oddawna sily policyjne, t. zw. gwardię ruchomą. Przygnębiające wrażenie sprawił widok hełmów stalowych

TELEGRAMY**NUNCJUSZ PRZYBĘDZIE DO WARSZAWY 15 B. M.**

Citta del Vaticano. — Nowy nuncjusz apostolski msgr. Cortez przybędzie do Warszawy w sobotę, dn. 15 b. m. o godz. 12-ej m. 18.

OBCHÓD KU CZCI ŚW. JOANNY D'ARC W PARYŻU.

Paryż. — W niedzielę odbył się doroczny obchód ku czci św. Joanny d'Arc. — Obchód tym razem ograniczył się do uroczystości oficjalnych na Placu Piramid, gdzie znajduje się figura świętej bohaterki Francji. Miasto przybrało uroczysty wygląd. Wywieszono z okien trójkolorowe chorągwie. Również autobusy ozdobione były chorągiewkami o barwach narodowych, jak w dniu święta narodowego. Figura św. Joanny d'Arc, znajdująca się na Placu św. Augustyna, została udekorowana barwami francuskimi, papieskimi i paryskimi.

U podnóża figury na Placu Piramid już od wczesnego ranka składano wieńce i wianuszki żywego kwiecia. Zwracały uwagę wieńce od prezydenta republiki, wojskowego gubernatora Paryża, departamentu Sekwany i m. Paryża. Przy figurze pełnia wartę honorową gwardia republikańska. W imieniu rządu złożył wieńce u stóp pomnika minister wojny Daladier i minister spraw wewn. Dormoy. Następnie odbyła się defilada, w której wzięły udział 3 pułki piechoty, pułk lotniczy, artyleria i kirasjerzy.

RZĄD WALENCY ZAPOWIADA ROZBROJENIE LUDNOŚCI CYWILNEJ W BARCELONIE.

Walencja. — Rada ministrów obradowała nad sytuacją w Katalonii. Po posiedzeniu opublikowano następujący komunikat:

„Celem uniknięcia możliwości powtórzenia się tego rodzaju wypadków zostanie przeprowadzone śledztwo, celem ukarania z całą surowością prawa występnych czynów, których dopuszczono się. Całkowite rozbrowienie ludności na tyłach zostanie energicznie przeprowadzone.

Rząd uprzedza, że zastosuje najsurowsze represje wobec tych, którzy odmówią wydania broni. Rząd polecił ministrowi spraw wewn., aby usunął w jak najkrótszym czasie posterunki na granicach, szosach i w portach, które nie będą bezpośrednio podległy jego władzy. Rząd wyraża nadzieję, że wszystkie organizacje polityczne i zawodowe udzieli mu pomocy w dziele wykonania tych zarządzeń, mających na celu zapewnienie spokoju i porządku na tyłach.“

RYBACY KATALONCY UCIEKAJĄ PRZED TEROREM ANARCHYSTÓW.

Paryż. — Donoszą z Perpignan, iż do granicznego portu francuskiego Cerbere schroniło się kilkunastu rybaków katalońskich, przybyłych na barkach z Port de la Selva. Oświadczyli oni władzom francuskim, że musieli opuścić swe miasteczko na skutek coraz większych ekscesów i aktów teroru ze strony miejscowych anarchystów, którzy opanowali tam władzę.

Według opowiadań rybaków, w ostatnich dniach anarchiści rozstrzelali 7-miu mężczyzn i dwie kobiety z miejscowej ludności cywilnej tylko ze względów klasowych.

4.000 policji**(tłumi rewolucyjną anarchystyczną w Barcelonie)**

Wiedeń. — 4.000 żołnierzy gwardii policyjnej silnie uzbrojonych przybyło na samochodach ciężarowych do Barcelony celem stłumienia rewolucyjnej anarchystów.

Wedle dalszych doniesień ze źródeł londyńskich, sytuacja w stolicy Katalonii jest w dalszym ciągu permanentna. Rada ministrów obradowuje w chałupach. Na mocy decyzji rządu odkomenderowano poza tym do Barcelony dwie kompanie wojsk zmotywowanych.

Wojska narodowe**nad zatoką Bilbao.**

Sewilla. — Gen. Queipo de Llano zaprzecza doniesieniom rządowym o sytuacji na froncie baskijskim, oświadczając, że powstańcy zajęli szereg pozycji na górze Sollube, a także liczne miejscowości, panując obecnie nad zatoką Bilbao.

Na froncie pod Toledo wojska powstańcze ścigają przeciwnika na przestrzeni nielicznych kilometrów. Próby przeciwdziałania ze strony wojsk rządowych, wspieranych przez czołgi, zostały energicznie odparte.

Bilbao. — Zawinięty tu statki francuskie: „Carimare”, „Chateau Margaux” i

SALON PROPAGANDOWO - POKAZOWY ELEKTROWNI**Aleja Najświętszej Marii Panny № 22.**

Posiada stale na składzie odbiorniki radiowe przdujących firm krajowych —

Odwiedzenie nie obowiązuje do kupna. Bardzo wygodne warunki ratalne.**Anarchiści opanowali****wiele miast w Katalonii****Z WALENCJI PRZYBYŁA DO BARCELONY KARNA EKSPEDYCJA.**

Paryż. — Rewolucja w Katalonii nie tylko nie straciła na sile, ale stopniowo obejmuje coraz szersze kręgi na prowincji.

„Le Journal” opisuje w dalszym ciągu walki na ulicach Barcelony, zaś „Echo de Paris” wylicza, że z większych miast katalońskich, Gerona, Torlosa, Tarragona i Lerida znajdują się całkowicie pod władzą anarchystów. W pasie granicznym anarchiści zajęli miejscowości Junquera, Puigcerda i Port-Bou.

Do portu Barcelony przybyły dwa dalsze okręty wojenne rządu walencjskiego, mianowicie kontrtorpedowce „Barcaibogu” i „Lepanto”, które wysadziły na ląd kilka batalionów z karabinami maszynowymi i kilka czołgów. Oddziały te pod

„Chateau Elmer”. Statki przyjmują na pokład ewakuowane dzieci i niezwłocznie odpłyną do Francji.

40.000 WOJSKA DEFLUJE W RZYMIE

Rzym. — Z okazji pierwszej rocznicy proklamowania cesarstwa odbyła się w Rzymie wielka defilada w obecności króla i Mussoliniego. W defiladzie wzięło udział 40.000 wojska, delegacja wszystkich oddziałów, stacjonowanych w Afryce, młodzież faszystowska i organizacje b. kombatanów.

CZERWONI STRACILI PONAD TRZYSTA ZABITYCH.

Salamanca. — Komunikat głównej kwatery powstańczej głosi, że na froncie baskijskim operacje na górze Sollube zostały uwieńczono całkowitym powodzeniem. Ciężkie walki, które odbywały się w masywnej górskiej Sollube zakończyły się zwycięskim uderzeniem powstańców, którzy oświadczyli stanowiskami przeciwnika i zniszczyli jego artylerię. Wojska powstańcze zajęły miejscowości: Anchuraga, Truende, Goyenzabel, Manuas, Triton, Clazaretta, Abarrebeoga, Landogica i Iturieta i znajdują się obecnie w odległości 5 km. od Munguia. Powstańcy zdobyli baterię dział 75 mm., wiele amunicji, granatów, karabinów i granatników. Wojska rządowe straciły ponad 300 zabitych i bardzo wielu jeńców.

Na froncie madryckim natarcie wojsk rządowych, wspieranych przez czołgi na stanowiska, zdobyte przez powstańców na południe od Tagu, zostało odparte. — Wojska powstańcze ścigają przeciwnika aż do miejscowości Argos, gdzie wzięto do niewoli 18 jeńców oraz zdobyto 4 karabiny maszynowe i wiele materiału wojennego.

SPRAWY HISPANSKIE I WZBIE GM.

Londyn. — Izba gmin odczytała się na ferie koronacyjne i zbierze się dopiero po Zielonych Świątkach. Przed odczuciem odbyła się debata w sprawie wojny domowej w Hiszpanii, podczas której mównicę opozycyjnej partii robotniczej i liberalnej ostro krytykowały politykę rządu, twierdząc, że wobec tego, co się w Hiszpanii dzieje, istnienie międzynarodowego komitetu nieinterwencyjnego jest fałsz.

NIEMCY WSTRZYMAŁY KOMUNIKACJĘ STEROWCOWĄ.

Friedrichshafen. — Sterowiec „Hr. Zeppelin” powrócił w sobotę po południu z pierwszej tegorocznej podróży do Ameryki Południowej i szczęśliwie wyładował. Komunikacja przy pomocy sterowców

zostanie narazie wstrzymana, aż do wydana przez ministra lotnictwa Rzeszy nowego zarządzenia, po otrzymaniu wytyczników dochodzeń w Lakehurst.

Kino „EDEN”

Tylko do czwartku pozostała

PŁOMIENNE SERCA

Początek: o g. 5, 7 m. 15 i 9 m. 30.

Ceny miejsc zwykłe.

Na 1-szy seans o godz. 5-tej po poł. specjalne ceny ulgowe.

Dramatyczny film

z przebiegu katastrofy.

Nowy Jork. — Wyświetlano już w kinie teatrach Nowego Jorku filmy, przedstawiające przebieg katastrofy „Hindenburg”. — Obraz filmowy odznacza się takim realizmem i dokładnością, że wiele kobiet w czasie wyświetlania go zemdlą.

Film ten ze względu na to, iż daje obraz katastrofy, począwszy od pojawienia się małego obłoczka dymu na przodzie sterowca aż do chwili gdy płomienie ostatecznie go strawiły, posłuży jako materiał dla komisji śledczej.

Jak wiadomo ogólna liczba ofiar wynosi 34 zabitych, z czego 11 pasażerów, 22 członków załogi i jeden przygodny widz.

Sterowiec „Hindenburg” był ubezpieczony na sumę 750.000 funtów szterlingów.

KOMISJA ŚLEDZCA BADA PRZYCYNY TRAGEDII „HINDEBURGA”.

Wiedeń. — Według doniesień z Waszyngtonu, pod przewodnictwem gen. inspektora państw. Hainesa rozpoczęła już swoje prace komisja śledcza, która z ramienia marynarki amerykańskiej ma zbadać istotną przyczynę katastrofy sterowca „Hindenburg”. Wszyscy oficerowie sterowca, którzy przeżyli katastrofę, będą składać kolejno swoje zeznania przed komisją. Nie ulega wątpliwości, że zgon kpt. Lehmana, od którego spodziewano się dokładnych wyjaśnień, utrudni w wysokim stopniu pracę komisji śledczej.

Zwłoki członków załogi sterowca „Hindenburg” przewiezione zostaną na parowcu niemieckim do Niemiec.

24 MAJA PRZYJDZIE RUMUNSKI NASTĘPCA TRONU DO WARSZAWY.

Wiedeń. — Dzienniki wiedeńskie donoszą, że rumuński następcą tronu, wielki wojewoda Michał, przybędzie dnia 24 b. m. do Warszawy, by zaprosić P. Prezydenta R. P. do Bukaresztu.

W czasie swego pobytu wielki wojewoda Michał, który jako gość P. Prezydenta R. P. zamieszka na Zamku, podejmowany będzie przez P. Prezydenta śniadaniem, zaś min. Beck wyda na cześć rumuńskiego następcę tronu obiad.

Z okazji swej wizyty w Warszawie wielki wojewoda Michał odznaczony będzie orderem Orła Białego.

4 MILIONY ŻŁ. PRZYDZIELIŁ RZĄD NA WALKĘ ZE ZWYKĄ CEN.

Warszawa. — Minister skarbu przydzielił do dyspozycji komisji kontroli cen za 4 miliony zł. dewiz na walkę ze zwykłą ceną w drodze zwiększenia kontyngentów i importowych dla tych gałęzi przemysłu, które w obecnej chwili odczuwają największy brak surowców zagranicznych.

Komisja kontroli cen postanowiła przydzielić większą część tych dewiz przemysłowi dynamiczemu.

WYMIŚLA KURATORA WILEŃSKIEGO.

Wilno. — Pogłoska o ustąpieniu Kuratora okręgu szkolnego wileńskiego Mariana Godeckiego potwierdziła się. Kurator Godecki złożył na ręce ministra oświaty prośbę o dymisję. Jako jego następcą wymieniany jest b. kurator okręgu szkolnego Ryniewicz. Poprzedni kurator okręgu wileńskiego Szelański ma być powołany na stanowisko inspektora oświaty pozazaskolnej w min. oświaty.

STATEK GRECKI ZATONAŁ POD BORNHOLMEM.

Gdynia. — W niedzielę pod Bornholmem statek grecki „Egeus”, płynący z ładunkiem 7 tys. tonn węgla z Gdyni, zderzył się ze statkiem amerykańskim i zatonał.

Załoga „Egeusu”, wyratowana przez statek amerykański, powróciła do Gdyni. Katastrofa tego statku wywołała wielkie wrażenie w Gdyni.

IGNACY DYGAS NABAWIŁ SIĘ ZAKAZANIA.

Warszawa. — Prasa warszawska donosi, iż znany tenor, Ignacy Dygas, 5 dni walczył ze śmiercią. Nabawił się on mianowicie zakazania po zastrzyku, wskutek niedoświ wyjąłowej strzykawki. P. Dygas, mający wykształcenie lekarskie, leczył się na bezsenność stosowaniem odpowiednich zastrzyków. Ostatnio jednak niebezpieczeństwo minęło i pacjent czuje się lepiej.

UNIEWINIĄCY WYROK W PROCESIE O ŚMIERĆ W SCHRONIE PRZECIWGAZOWYM.

Lublin. — W Lublinie zakończył się kilkudniowy proces przeciw 8 kierownikom budowy gmachu oddziału BGK, oskarżonym o nieumyślne spowodowanie śmierci małżonkowie Wieleńskich, którzy podczas kąpieli w kałbinach przyszcnicowych w niedokończonym schronie przeciwgazowym ponieśli śmierć.

Sąd wydał wyrok, uniewinniający wszystkich oskarżonych i odrzucił prośbę wództwo cywilne w postaci symbolicznego złotego. Rozprawa cywilna o powództwo rozpatrzona będzie osobno w Warszawie.

Sąd w motywach zaznaczył, że kierownicy budowy zrobili wszystko we dług planów i zgodnie z poleceniem władz B.G.K. Władze te same skreśliły plan wykonania schronu, a więc nie było potrzeby, ażeby kierownictwo budowy zawiadomiło władze BGK o niedokończeniu schronu przeciwgazowego.

STARCIE POLICJI Z MŁODZIEŻĄ AKADEMICKĄ WE LWOWIE.

Lwów. — W nocy na niedzielę śródmieście Lwowa było widownią wielkich awantur ulicznych. Około godziny 3-ciej nad ranem grupa członków korporacji akademickich w liczbie kilkudziesięciu osób, wracając z sobótki, poczęła śzyby na ulicach Ossolińskich i Chorążczyzny. Na ul. Zimorowicza kilku posterunkowych zastąpiło drogę studentom, wzywając ich do rozejścia się. Doszło do starcia, w czasie którego poszły w ruch łaski, pałki i kamienie. Zająć się pomocą kres posterunkowi, przybyli na pomoc z sąsiednich rejonów. Aresztowano 5-ciu korporantów, których prowizorycznie ułokowano w bramie jednej z kamienic, ponieważ tłum nie rozchodził się, żądając uwolnienia przytrzymanych. Odstawiono ich do aresztu samochodami policyjnymi.

Wspaniała manifestacja gospodarcza polskiego kupiectwa i rzemiosła w Częstochowie

Z ZAKOŃCZENIA „TYGODNIA POLSKIEGO HANDLU I RZEMIOSŁA.

„Tydzień Polskiego Handlu i Rzemiosła” w Częstochowie, zorganizowany z inicjatywą Zarządów Stow. Kupców Polskich i Okr. T-wa Rzemieślniczego, zakończony został nader uroczysto w ub. niedzielę. — Częstochowa przez kilka dni żyła pod znakiem „Tygodnia”, ale to, czego byliśmy świadkami w ub. niedzielę, przeszło najmielsze oczekiwania. To mało, że wysiłki i starania inicjatorów zdołały pokonać wszelkie trudności, że bratnia manifestacja gospodarcza polskiego kupiectwa i rzemiosła wypadła imponująco, a organizacja była wręcz świetna, większe bowiem znaczenie ma fakt, że nie gdzie indziej, ale właśnie w Częstochowie, na którą oczy całej katolickiej i narodowej Polski są zwrócone, miała miejsce pierwsza tego rodzaju manifestacja, pierwsze publiczne wystąpienie pod wielkim hasłem unarodowienia życia gospodarczego, oraz że hasło to znalazło najwyższy oddźwięk w całym uświadomionym społeczeństwie polskim i niewątpliwie szerokim echem manifestacja częstochowska roznieśli się po całej Polsce. Publiczna, piękna manifestacja polskości i ekspansji gospodarczej naszego kupiectwa i rzemiosła dowiodła, że na tym polu boją w ciągu jednego roku więcej zrobiono, niż przez kilkanaście lat naszej niepodległości państwowej. Nastąpiła wielka i trwała przebudowa naszej narodowej psychiki, ocknięcie się całego społeczeństwa z letargu i bierności gospodarczej pod hasłem wyeliminowania z naszego życia czynnika nam wrogiego, zdobycia pełnej polskiej niepodległości ekonomicznej władzą za niepodległością polityczną narodu i państwa. — Te momenty najśliczniej uwydatnił „Tydzień Polskiego Handlu i Rzemiosła”, a zwłaszcza wczorajsza manifestacja.

Nabożeństwo w Katedrze

Zgodnie z programem odbyło się o godzinie 10-ej r. uroczyste nabożeństwo w Katedrze św. Rodziny na intencję polskie go kupiectwa i rzemiosła. — Ołbrzymia nawa kościoła wypełniła się po brzegi kilkutyśicznymi zastępami miejscowego społeczeństwa, przybyli licznie Cechy rzemieślnicze ze sztabami, delegacje sztabiarów Zw. Hallerczyków, „Sokoła”, młodzieży gimnazjów handlowych, przygotowane zaś miejsca w prezbiterium zajęli przedstawiciele organizacji gospodarczych zamiejscowych i miejscowych na czele z członkami Zarządów Stow. Kupców Polskich i Okr. Tow. Rzemieślniczego.

Msze św. odprawił ks. Ciesiak, w czasie zaś nabożeństwa piękne kazanie wygłosił ks. prałat B. Wróblewski, a porywające słowa czcigodnego kaznodziei wywołały głębokie wrażenie. Po krótkim wstępie, że Duch św. kładzie natchnął nasze organizacje gospodarcze do urzędzenia tej manifestacji dla osiągnięcia w zbiorowym wysiłku wielkich i zbożnych celów, wskazał ks. prałat, że dzisiejszy obchód jest piękna zasługa Stow. Kupców Polskich i Okr. Tow. Rzemieślniczego, zjednoczonych wspólnym dążeniem, aby pokonać handel i rzemiosło stały się potęgą w odrodzonej Polsce. Mówiąc o tradycjach polskiego handlu i rzemiosła, czcigodny kaznodzieja nakreślił w zarysie historyczny etapy i drogi rozwojowe naszej ekspansji gospodarczej. Już wielki król Bolesław Chrobry przyczynił się do rozwoju handlu, w pastaręj naszej stolicy, w Gnieźnie odbywały się narady, zjazdów handlowe, istniały już jarmarki. W XIV w. nawiązane zostały przez rodzime kupiectwo i rzemiosło szerokie stosunki handlowe ze wschodem i zachodem Europy. Wielkim propagatorem handlu polskiego był arcybiskup gnieźnieński ks. Mikołaj Kurowski, który na własnych okrętach przewoził mąkę, słońce, miód, wosk aż do dalekich brzegów Flandrii. Odbywały się podówczas w Polsce olbrzymie jarmarki, na które przyjeżdżali kupcy z zagranicy, a nawet z Turcji. Polska była bogata i szczęśliwa. Gdy książęta śląscy we Wrocławiu zaczęli nakładać cła i podatki na polskie kupiectwo, król w r. 1451 zwołał zjazd do Piotrkowa, gdzie postanowiono, że kupcy polscy nie będą jeździć do Wrocławia,

awia, a wyznaczono targi i jarmarki w Polsce. Krzyżacy chcieli zahamować polski handel, ograniczając przewozy przez Gdańsk, nie udało się to im jednak, a jak wielki był wówczas wywóz, świadczy fakt, że w ciągu jednego roku eksportowano z Polski 365,000 lasztów zboża, jeden zaś laszt równa się dziesię-



„Tydzień Polskiego Handlu i Rzemiosła” w Częstochowie. Pięknym, imponującym fragmentem dekoracji miostła” są ustawione na placu ratuszowym obryse Merkurego i kowala, symbolizujące handel i jektu art. - malarza

szym 30 korcom. Wielki nasz historyk Długosz notuje w XV w. olbrzymi handel drzewem, z którego w Portugalii i Hiszpanii budowano okręty. Marcin Kromer o handlu naszym w XVI w. powiada, że było w Polsce dużo złota i srebra w monetach zagranicznych, które pozostawiali u nas kupcy zagraniczni. Wielkie ilości koni wysyłał m. in. do Turcji. Były w Polsce wykniecie szlaki handlowe, miasta nasze, jak Lwów, Poznań, Kraków miały nadany przywilej składu, t. zn. że kupcy zagraniczni musieli się tu w swych podróżach zatrzymać przez 3 dni i sprzedawać swe towary polskim kupcom nie detalicznie, ale hurtowo. Wszystko to były mądre i celowe zarządzenia, szybko powstawały wtedy u nas organizacje kupieckie t. zw. bractwa kupieckie. Dzisiejsze traktaty handlowe nie są rzeczą nową. Już w r. 1500 Polska zawarła taki traktat z Francją, następnie z Anglią, Szwecją i Holandią. Polskie fabryki sukna słynęły z doskonałych wyrobów zagranicą, rozwijał się także przemysł rodzimy w miastach, jak np. we Lwowie i Krakowie czapnicтво, eksportujące masowo zagranicę. Korzon piase, że w XVII w. Polska była śpichlerzem Europy, słynąc ze swych wspaniałych plodów rolnych. Pomyślność ta trwała do połowy XVII w., gdy 12-letnia wojna szwedzka zadała cios handlowi polskiemu. Dopiero u schyłku niepodległości światłe jednostki poczęły myśleć o podniesieniu handlu i odbudowie gospodarczej. Przyszłość jednak rozbiór Polski w 1771 r. Państwa zaborcze nie dbały o rozwój gospodarczy naszych ziem, nie dozwalały na rozwój miast, które są ośrodkami gospodarki i kultury narodowej. Dzisiaj są czasy, wolności, mamy możność działać, organizować, pracować i nie dla obcych, ale dla swoich. Trzeba tylko chcieć, bo kto nie chce, ten nic nie zrobi. Trzeba myśleć nie tylko o sobie, ale o całosci, gdy bowiem tego nie będzie, to wysiłki uspołecznionych jednostek na nic się zdadzą. Walka zaś o unarodowienie handlu —

to jest danie pracy milionom Polaków, to jest w 280.000 warsztatach rzemieślniczych danie pracy polskim robotnikom. Trzeba więc, aby wszyscy Polacy popierali polskiego kupca i polskiego rzemieślnika. Gdy mówią, że taniej u innych — to chwilowo, bo oni rzucili miliony i chodzą o zgnębienie polskiego kupiectwa i rzemiosła. Jeśli tego nie zdołamy pojąć — to dzieci nasze będą żyły w jeszcze gorszej zależności i nędzy, niż my dzisiaj, a więc kto teraz kupuje u polskiego kupca i rzemieślnika — spełnia czyn wielki. Dzisiejsza impreza polskiego kupiectwa i rzemiosła znalazła oddźwięk w sercach społeczeństwa, ale nie bładym słomianym ogniem, bo to nie wystarczy, ci zaś, którzy prowadzą

te wielką inicjatywę i narażeni są na szczyderstwa, niech się nie zrażają, albo więcej dla wielkiej sprawy pracują. Nie chcemy nikogo gnębić, ale tu chodzi o dobro całej Polski. Chrystus zaś rzekł: „Miej pieczę przede wszystkim o domowników swoich”. Trzeba więc wytrwać do ostatka. Kupiectwo polskie dzieli się na dwa odłamy: jeden prowadzi handel wszelkimi towarami, drugi zaś, na który patrzy cała Polska, handluje dewocjonaliami, przedmiotami kultury religijnej. Czy to nie wstyd, aby się znalazł ktoś, kto by poszedł do niechrześcijanina po krzyżyk i medalik? Ten, który idzie do niechrześcijanina po nasze świętości, nie jest Polakiem, nie jest synem Kościoła. Jeśli wypełnimy te zadania, historia powie, że byliśmy wielkimi Polakami. Niechaj Bóg błogosławi kupiectwu i rzemiosłu polskiemu, niechaj pozwoli zbierać owoce wysiłków dzisiejszych ku potęgę Rzeczypospolitej.

Nabożeństwo, podczas którego artystka teatru, utalentowana śpiewaczka, p. H. Wańska pięknie odpiewała solo pieśni Moniuszki, a chór katedralny pod batutą dyr. Kowalskiego wykonał kilka pieśni religijnych, zakończone zostało zbiorowym odpiewaniem: „Boże coś Polsko”.

Pochód przez miasto

O godz. 12-ej w pol. z placu Katedralnego wyruszył olbrzymi pochód kupiectwa i rzemiosła polskiego. Cały plac był zatłoczony publicznością, podobnie jak i Aleje na całej długości. Wśród tych żywych szpalców posuwał się pochód oł. Narutowicza, przez Rynek i Alejami ku Jasnej Górze. Po raz pierwszy w dziejach Częstochowy szedł pochód tego rodzaju, wywarł też potęgę wrażenie. Odbył się w powadze i milczeniu, które miało swoją głęboką wymowę. Rozwinięto na kilometrowej długości, przedstawił się imponująco.

Pod swoimi sztabami w szyku czwórkowym kroczyli na czele organizacje polskiego kupiectwa i rzemiosła: Zw. Chrzęś. Kupiectwa Detalicznego,



Cechy piekarski, cukierniczy, krawiecki, ślusarski, kołodziejski, powroźniczy, fryzjerski, stolarski, zdunski, rzeźniczy, introligatorski, rymarsko - siodlarski, szewski, murarski czeladzi, murarski mistrzów, cieśliński i kowalski, niesiono transparent z napisami: „Tylko rzemieślnik polski jest solidny” — „Popierajcie polskich szklarzy”, niesiony był wieńiec, przeznaczony na płytę Nieznanego Żołnierza, pod swoim sztandarem kroczył oddział Zw. Hallerczyków, również pod swoimi sztabami postępowali członkowie Okr. T-wa Rzemieślniczego, delegacje Stow. Kupców Polskich z Dabrowy z dwoma sztabami, wreszcie bar dzo liczne szeregi członków Stow. Kupców Polskich w Częstochowie i wszystkich Sekcji na czele z Zarządami.

Dalej już jechał wspaniały korowód udekorowanych pojazdów polskich firm handlowych i rzemieślniczych. Kilkadziesiąt pięknie i pomyslowo udekorowanych pojazdów, nieraz z dużym nakładem starań i kosztów, przedstawiało się bogato i wysoce interesująco. Była to jakby ruchoma wystawa polskiego kupiectwa i rzemiosła. — Na czele posuwało się auto Wydawnictwa „Zakładów Graficznych i Księgarni „Gońca Częstochowskiego”, udekorowane wielkimi rozmiarów odbitkami naszego pisma, emblematami handlu, księgarstwa i drukarstwa (Mercury, sowa, gryfy), a rozrzucające obficie bezpłatny numer reklamy „Gońca” i ulotki; dalej pięknie udekorowane auto fabryki cukierniczej „P. Debski”, pojazd rowerowy Cechu cukierników, wiozący olbrzymi tort; udekorowany motocykl f-my „S. Seifried”; auto f-my „Lactolin”; dwa wozy Zakładów mleczarskich „Agron”; wóz wytwórni listew f-my „Burkiewicz”; wóz browaru „K. Szwede”; duży auto ciężarowe z reklamami firm: „E. Zarzecki”, „Z. Orłowski”, „Stefański”, „J. Grochowska” i „K. Soczek”; wóz Cechu zdunów z piecami na platformie; wóz zakładu rymarskiego f-my „Pilawicz”; wóz Cechu rymarsko - siodlarskiego i z wyrobami f-my „Piechocki”; dalej wózek większy ze Mstowa, budzący zainteresowanie charakterystyczną grupą osób, a więc: jako przyczyna żąd i jako skutek wynędziali bezrobotni wiejscy z napisem na transparentie: „Nie znajdując chleba w kraju, musimy emigrować”; powóz tygodnika „Nowa Polska”; wóz hurtowni „Kupiec” oraz tejsze hurtowni wielkie auto ciężarowe, naładowane workami maki; oryginalny pojazd kawy „Bałtyk”; wielka platforma Centrali Handlowej Rolniczo - Ogrodniczej z maszynami i narzędziami rolniczymi; wóz składu drzewa f-my „P. Kowalski”; transparent i pojazd pracowni mebli f-my „Saciński”; nader efektowny biały wóz Cechu piekarszy, udekorowany pieczywem z 42-piekarni; wspaniały wóz Cechu rzeźniczo - wedliniarskiego z całym ubitym wieprzem na warstwie i wyrobami wedliniarskimi; przyczem poza wozem sprawnie maszerował liczny zastęp ekspedientek i terminalatorów rzeźniczych w białych kitlach; wóz browaru „Okocim”; efektowne auto zakładu krawieckiego „R. Trawiński”; pełen kwiatów wóz zakładu ogrodniczego „T. Olejniczak”; ładny wóz pracowni wyrobów cukierniczych „W. Czyż”; wóz piekarni „Polonia”; bardzo estetyczny wóz księgarni i kolektory loteryjnej f-my „A. Eger”; wielkie, naładowane workami maki auto ciężarowe hurtowni „J. Walaszczyk”; wóz pracowni cukierniczej „Warmuz i Haneman”; auto zaprawy do podłóg „Sokolin”; wielki wóz - platforma Cechu krawców z manekinami i pracownia krawiecka oraz z reklamami firm: „St. Miśkiewicz”, dodatki krawieckie „H. Dziuk” i czapki „Wł. Kof”; wóz z materiałami ubraniowymi f-my „M. Buczał”; duży wóz - platforma Cechu cholewkarzy i szewców z pokazem pracy przy warstwie; wreszcie wóz f-my „Dom Rolniczy J. Mikke” z narzędziami i maszynami. — Z pojazdów rozrzucano ulotki reklamowe. Ta rewia propagandowa przy sprzyjającej, pięknej pogodzie udała się

WADY CERY
PIĘGI, PŁAMY, OPALENIE
OCIEPLA NARZĄDKI
PIĘKNEJ I UDELIKATNA CERA
KREM PRECIOSA
PERFECTION

nadzwyczaj dobrze, znajdując duży aplauz publiczności, która tłumnie podążyła za pochodem ku Jasnej Górze.

U płyty Nieznanego Żołnierza

Człowiek pochodzący z Al. Sienkiewicza. Tutaj prezes Stow. Kupców Polskich red. Wilkoszewski i prezes Okr. T-wa Rzemieślniczego radca Dębski wspólnie złożyli na płycie Nieznanego Żołnierza piękny wieniec z białych i czerwonych kwiatów i wstęgami, na których widnieje napis: „Cieniem Nieznanego Żołnierza — częstochowskie ku piectwo i rzemiosło”. Przy akcie złożenia wieńca asystował oddział Zw. Halerczyków ze sztandarem. Do zgromadzonych krótko przemówił red. Wilkoszewski podkreślając, że niepodległość Polski zawdzięczamy bohaterskim walkom i krwi ofiarnej polskiego żołnierza, obecnie zaś na polskich organizacjach gospodarczych ciąży obowiązek utrzymania odzyskanej wolności. — Zachowaniem 1-minutowej ciszy uczczono pamięć poległych w walkach o niepodległość Ojczyzny bohaterów.

Błogosławieństwo u stóp Jasnej Góry

Pochód, przybywszy na plac przedszczytowy, ustawił się w ordynku ze sztandarami na czele u stóp murów Jasnej Góry, aby złożyć pokłon Królowej Korony Polskiej. Odpiewano pieśń „Serdeczna Matko”. Ze szczytu kustosz Bazylki Jasnogórskiej O. Justyn Marzewski wygłosił krótkie przemówienie, podkreślając, że polskie kupiectwo i rzemiosło, jak na katolików przystało, rozpoczęło uroczystości od nabożeństwa, aby swoje zamierzenia do skutku doprowadzić. Zbożnie rozpoczętej pracy błogosławić będzie Matka Boża, a zwycięstwo osiągnięte zostanie. — O. kustosz udzielił błogosławieństwa, po czym odpiewano pieśń: „My chcemy Boga”.

Powrotny pochód do Rynku i zakończenie „Tygodnia”

W tym samym porządku pochód i korowód pojazdów przeciągnął Alejami do Rynku, gromadząc nowe tłumy publiczności wzdłuż całej trasy pięknie udekorowanego śródmieścia. Zwłaszcza plac ratuszowy z artystycznie wykonanymi 7-metrowymi postaciami alegorycznymi i II Aleja z masztami i flagami stanowiła znakomite ujęcie tła dla barwnego korowodu. Na Rynku, po defiladzie przed zgromadzonymi delegatami, pochód został rozwiązany.

O. g. 2 po poł. w górnej sali hotelu „Polonia” odbyło się wspólne śniadanie przy udziale kilkudziesięciu osób. W nader miłym i serdecznym nastroju towarzyskim wygłoszono szereg przemówień i wzniesiono toasty. Pierwszy zabral głos prezes Stow. Kupców Polskich red. Wilkoszewski, składając podziękowanie gościom i delegacjom oraz wszystkim za wspólny wysiłek organizacyjny i podkreślając pracę ludzi ofiarnych z prof. Nowickim na czele. — Delegat Stow. Kupców Polskich w Dąbrowie Gór. p. Oczkiewicz zaznaczył w swoim przemówieniu, że jest zdumiony tym, co ujrzał w Częstochowie, a przykład Częstochowy znajduje niewątpliwie naśladownictwo we wszystkich miastach Polski. — Prezes Okr. Tow. Rzemieślniczego radca Dębski podniósł harmonijną współpracę kupiectwa i rzemiosła polskiego, która na przyszłość wyda jeszcze lepsze rezultaty, znajdując zaś potężniejszy oddźwięk w społeczeństwie. — Delegat Izby Przemysłowej w Sosnowcu radca Stronny podkreślił znaczenie wspaniałe zorganizowanej manifestacji gospodarczej, która zadokumentowała społeczeństwu, że istnieje polski handel i rzemiosło. Wnieśliśmy toast na cześć polskiego kupiectwa i rzemiosła i na cześć Rzeczypospolitej podchwycano z entuzjazmem. P. radca J. Cholewicki nakreślił w swoim przemówieniu proces rozwojowy handlu polskiego od lat 40-tu i wskazał, że dzisiejszy dzień jest świadectwem rozumia kupca i rzemieślnika polskiego, a zaznaczając, że inicjator „Tygodnia” i dzisiejszej uroczystości zasługują na

wdzięczność nie tylko kupiectwa i rzemiosła, ale całego społeczeństwa, złożył gratulacje Zarządowi Stow. Kupców Polskich i Okr. T-wa Rzemieślniczego. — Członek Zarządu Stow. Kupców Polskich p. E. Zarzecki wskazał, że inicjatorem „Tygodnia” był prezes Wilkoszewski, a umiejętność organizacyjna sprawiła, że impreza wypadła tak wspaniale. Toast na cześć prezesa Stow. przyjęto oklaskami. — Prezes Stow. Kupców Polskich w Dąbrowie p. Paluchiewicz, wnosząc toast na cześć organizatorów „Tygodnia”, podkreślił, że wzorem Częstochowy winien być urządzenie takich „Tydzieni” w każdym mieście polskim, a rezultaty będą znakomite. — W odpowiedzi prezes Stow. red. Wilkoszewski zaznaczył, że nad organizacją „Tygodnia” cały zespół Zarządu pracował wspólnie, również też były wysiłki z Okr. T-wem Rzemieślniczym. Celem „Tygodnia” było uaoocnić społeczeństwu, że istnieje kupiec i rzemieślnik chrześcijański, a ten cel został osiągnięty. Jednakże to jeszcze mało, co zrobiono, było to jedynie pierwsze wysiłki, na przyszły rok propagandowy „Tydzień” musi dać rezultaty jeszcze lepsze. Zapamiętać może przemianę, zadanie kupca i rzemieślnika polskiego jest: trwać i wytrwać.

Biesiada towarzyska upłynęła w atmosferze nader sympatycznej i prawdziwie serdecznej.

Zakończony w ub. niedzielę „Tydzień Polskiego Handlu i Rzemiosła”, zwołująca zaś publiczną manifestacją poruszyła społeczeństwo polskie naszego miasta i znalazła właściwe zrozumienie powszechne. Wyraziło się to w samorządnym udziale wylotowych zastępów społeczeństwa Częstochowy w nabożeństwach w Katedrze, pod Jasną Górą, nawet i w samym pochodzie, a jakkolwiek był to udział uboczny, tym nie mniej dobitnie zamianifestował solidarność uświadomionego społeczeństwa w walce o całkowite unarodowienie polskiego handlu i rzemiosła.

CIĄGNIENIE PREMIOWEJ POZYCZKI INWESTYCYJNEJ.

— Po złotych 1000.

Nr. 6 — seria: 887 31 2067 3302 3800 3625 4570 4746 5591 5983 5954 5012 6873 6338 6814 6801 7908 7504 9302 9643 10969 12481 12942 12000 12857

- 13741 13498 14583 16402 17083 19332
- Nr. 8 — seria: 1670 1429 5618 7411 8601 9622 10605 10456 11174 14488 18449 18690 18732 18941
- Nr. 11 — seria: 1300 1830 3043 3734 5010 7301 8214 8558 10357 12802 13941 17221 18920 21020
- Nr. 12 — seria: 603 4266 4266 4086 6511 7595 8608 10698 10483 14621 15852 15733 15977 7001 14049 16462
- Nr. 16 — seria: 3826 3714 5551 10977 11216 11364 14799 15432 16890 18966 18203 22615 23786
- Nr. 21 — seria: 200 3813 4916 8047 6194 6980 10631 13569 14908 14657 16324 1820 19387 20520 20667
- Nr. 22 — seria: 522 499 399 2675 3367 5664 5800 5903 6098 6081 9687 10871 10874 10988 12942 13225 13432 15874 16062 17516 18872 18995 19406 19762 19773 20431 20672 20675 22126 22610
- Nr. 28 — seria: 2999 3389 3653 5457 5670 7885 10455 10772 13945 14497 15227 19798 19921 20870 20820 22751
- Nr. 30 — seria: 676 1957 1583 3095 5634 6401 6304 7271 8265 8390 9479 10901 13973 18357 19940
- Nr. 31 — seria: 518 1016 3110 3940 4980 11800 12700 13448 13698 13701 13708 15547 17127 21263 22614
- Nr. 32 — seria: 4885 7734 11239 12655 12191 12601 12965 13291 15785 16374 16942 17676 70137 21601 21806
- Nr. 33 — seria: 190 82 3090 4927 5967 6238 7220 8408 11631 13767 14568 14678 15024 19533 19981
- Nr. 36 — seria: 3179 4853 4724 9975 13366 14366 14417 15220 16436 17561 18616 18247 18184 20917 22766
- Nr. 37 — seria: 1706 1671 2240 5174 6170 8870 9840 10412 11507 13093 15009 16173 18978 85620 19010
- Nr. 38 — seria: 1334 1802 2649 2975 2528 4356 6667 6530 8515 8234 9182 10850 10429 2158 13699 13845 13561 14008 14227 15631 16511 16956 7687 8262 19593 19998 20610 20541 21209 22798
- Nr. 39 — seria: 2440 3214 4228 6992 6389 18834 18923 18985 19355 20371 28069 20636 21574 22074
- Nr. 41 — seria: 681 585 1254 2601 2714 4202 10208 13900 16432 17698 17894 19724 19859 20495 21149
- Nr. 44 — seria: 651 833 2266 2400 411 5806 9324 10213 11546 12046 14558 15527 19466 21972 22892
- Nr. 46 — seria: 2183 3553 4983 5226 7283 8318 10902 12835 14621 18023 18630 21491 21931 22159 8344 4989 4985 182 1465 3243 3738 6512 7247 8449 12988 14351 14622 15285 17398 17816 19082 20282
- Nr. 50 — seria: 2329 3662 4389 4842 4767 5283 5866 6789 7891 7190 8512 9960 10840 10315 12944 12983 12445 13735 1481 15860 17693 17654 17719 18199 18841 20924 21099 21234 22963 2214

„Kupcie tyko pocztówk wlebarwo”

Płękno Jasnej Góry

w akwarell art. — mal. T. Cieśliewskiego
Sklad główny:
Księgarnia „Gońca Częstochowskiego”,
II Aleja Nr. 26.

Kino „Luna” Poczt. o godz. 5.30.
Dziś Premiera!
MIRIAM HOPKINS
RENÉE GREEN
JOEL M. SWA
w rewelacyjnym filmie



TROJE

Nad program: **Pierwsza nieoczekiwana komedia Nana Ostrwa.**

Upiór na sprzedaż
w roli głównej **JEAN PARKER.**

Dziś i codziennie do siedzieli 16 maja r. b. włączcie poranki po cenach popularnych.
Polski film wiary i nadziei

Ty, co w Ostrej Świeczisz Bramie
Bogda, Zalschowska, Stępińska, Sielicka i Cybulski w rolach głównych.

Początek o godz. 3.30 w sobotę i niedzielę o godz. 12.30 Ceny miejsc 1/2 salii 54 i 80 gr.

strony samych pracowników, akcja, zmierzająca do uzupełnienia fachowych wiadomości z zakresu samorządu miejskiego, spotkała się z dużym zainteresowaniem, czego dowodem są liczne zapisy.

Drugi kurs przeznaczony jest dla pracowników państwowych i administracji ogólnej, wojskowej, skarbowej, sądowej i innych. Odbywa się on w drodze korespondencyjnej, a ponadto prowadzone są wykłady w Warszawie. Kurs ten potrwa również około 10-ciu miesięcy. Na obu kursach wykładają znani naukowcy i praktycy w zakresie administracji publicznej w Polsce.

— Zarząd Obwodu Z. H. P. w Częstochowie. W dniu 7 bm. ukonstytuował się Zarząd Obwodu ZHP w Częstochowie. Na czele Zarządu Obwodu stanął Inspektor szkolny p. Piotr Ormańczyk.

Do kompetencji Zarządu Obwodu będzie należało: reprezentowanie harcerskiego wobec władz i społeczeństwa, koordynowanie wystąpień harcerskich na zewnątrz, zbieranie funduszy na potrzeby pracy harcerskiej.

Koncert muzyki polskiej na Rakowie.

Wczoraj od godz. 16-ej — 19-iej koncertowała w parku na Rakowie orkiestra Straży Ogniowej pod dyktando prof. Mąkoszy, zamiast zapowiadzanej orkiestry wojskowej, która nie mogła przybyć. Koncert ten, zainicjowany przez Zarząd Miejski, był pierwszym koncertem z cyklu propagowania muzyki polskiej i cieszył się bardzo wielkim zainteresowaniem publiczności.

Sześciu pomyśli urządzania części koncertów muzyki polskiej na periferiach miasta zasługuje na całkowite uznanie. Należy podkreślić gorące oklaski, jakimi licznie zebrana publiczność darzyła wykonawców.

Następny koncert w przyszłą niedzielę odbędzie się w parku na Ostatnim Groszu.

— Odpowiedzialność gmin przy regulowaniu ulic. Jedno z aktualnych orzeczeń Sądu Najwyższego brzmi: Gmina miejska uprawniona jest do podnoszenia lub obniżania poziomu ulic bez naruszenia wszelkich praw właścicieli posesji, przylegających do tych ulic; w razie takiego naruszenia gmina obowiązana jest do wynagrodzenia strat, wyrządzonych właścicielom.

W tym przypadku właściciel może żądać albo zobowiązania gminy do przeprowadzenia na swój koszt przeróbek w jego majątku.

Podziękowanie.

W. Panu Dr. A. FRANKE
za przeprowadzenie ciężkiej operacji wreczka śluzowego żonje mojej Janinie Andrzejkiwicz, składa tą drogą serdeczne podziękowanie
Mąs.

KRONIKA

Częstochowa
Dziś — Franciszka de H. Jutro — Pankracego m.
Wschód słońca o godz. 4.02
Zachód — 19.20
Kalendarzyk historyczny:
Nadanie Czarnieckiemu Białe gostoku i Tykocina 1661 r.

— O. Pius Przeździecki wybrany ponownie Generałem Zakonu OO. Paulinów. Na Jasnej Górze odbywają się od kilku dni obrady Kapituły Zakonu OO. Paulinów. W ub. sobotę wybrany został Generałem Zakonu na nowy okres 6-letni dotychczasowy General OO. Paulinów O. Pius Przeździecki.

Dalsze obrady Kapituły trwają.
— Zgon ś. p. O. Aleksego na Jasnej Górze. W ub. niedzielę rano po krótkich leczeniach ciężkich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami zmarł ś. p. O. Aleksy Jastrzębiec-Luczaj.

Zmarły kapłan urodzony był w 1873 r., przebywał w zakonie 35 lat, z polecenia ks. biskupa Zdzitowieckiego przebywał przez 20 lat poza klasztorami na parafii, później zamieszkał w klasztorze w Hoczcu, a od miesiąca z polecenia O. Generała rezydował na Jasnej Górze ciężko chory.

Dziś o godz. 6 i pół wiecz. nastąpi wyprowadzenie zwłok z sali rycerskiej, a we wtorek po prymarii rozpocznie się uroczystości pogrzebowe. Zwłoki kapłana — Paulina złożone zostaną w grobowcach podziemnych klasztornych.

Uroczyste rozpoczęcie Tygodnia społecznego w Częstochowie.

Wczoraj rozpoczęły uroczystości został „Tydzień społeczny” pod protektorem J. E. ks. Biskupa dr. T. Kubiny, zorganizowany przez Katolickie Stow. Mężów Okręg Częstochowa-miasto. Tydzień nosi hasło: „Przebudujmy ustrój społeczny w duchu Chrystusowym”.

O godz. 17-ej m. 30 ks. Władysław Gawron odprawił uroczyste nabożeństwo przed szczytem. Piękne zaś i podniosłe kazanie do delegatów ze wszystkich parafii wygłosił ks. Gałązka.
Dziś, w poniedziałek o godz. 19 m. 15

w sali Kina Podkaszarnego, zgodnie z programem „Tygodnia”, odbędzie się pierwszy popularny wykład.

— Z ruchu pątniczego. Przybyły następujące pielgrzymki i wycieczki: dnia 8 bm. z Zawiercia — 220 osób, Kielc — 93, Krakowa — 1250, Warszawy — 40 i dnia 9 bm. z Wilna — 487 osób, Gdyni — 236 i Katowic — 2400 osób.

— Wieczornica ku czci Marszałka Piłsudskiego. Dziś, we wtorek, o godz. 18-ej w sali teatru kolejowego staraniem Kolej. Przyp. Wojsk. i „Drugiego Toru” odbędzie się wieczornica ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego, jako w przeddzień rocznicy Jego zgonu. Na program złoża się: referat prof. Millera p. t. „Wspomnienie o Marszałku”, recytacja oraz pieśni chóru „Pochodnia”. — Wstęp bezpłatny.

WIOSENNY SEZON zł. 153

ryczałt za pobyt trzy tygodniowy w okresie od 1. V. do 15. VI

IWONICZA ZDROJU

— Podwyższenie ceny za ubój rytualny. Ministerstwo oświaty rozesało okólnik do wojewodów, nakazujący podwyższenie ceny za ubój rytualny, a to z 4 ga 8 zł. za ubój wolu i z zł. 1.50 na zł. 3 za ubój cielęciny. W myśl wspomnianego okólnika wojewodowie mają prawo do podwyższenia wspomnianych opłat o ile zarządzą podwyżką nie pokryje strat, jakie gmina poniosły z powodu ograniczenia uboju rytualnego.

— Kursy administracji publicznej. Instytut Oświaty Pracowniczej w porozumieniu ze związkami zawodowymi pracowników państwowych (administracji ogólnej, wojskowej, skarbowej) i samorządowych, uruchomił kursy dla pracowników administracji publicznej w Polsce.

Pierwszy kurs, wyłącznie korespondencyjny, przeznaczony jest dla pracowników samorządu miejskiego potrwa on około 10-ciu miesięcy. Kurs ten cieszy się poparciem samorządów miejskich oraz zainteresowanych sfer. Również ze

Dr. 11 maja 1937 r. o godz. 8,15 rano w kościele św. Jakóba odprawiona zostanie msza św. za duszę

STANISŁAWA GULCZA

na którą zapraszała żyjących Jego pamięci Zon i dzieci.

PIOTR PIENIAŻEK

mał Marii z Szwabickich zmarł dnia 9 maja w Pałacu. Pogrzeb jutro, 11 maja o czem zawiadujemy krewel.

ku i dostosowania tego majątku do nowego stanu rzeczy, albo też do zapłacenia pewnej kwoty, potrzebnej na te naprawy; nadto może żądać wynagrodzenia strat za czas pozostawania majątku w stanie uszkodzonym.

Nocne dyżury aptek.
W nocy z dnia 10 na 11 bieżącego miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Bujakowskiego—Aleja Wołności Nr. 37, p. J. Pogorzelskiego, Narutowicza Nr. 44.

Z Sądu Okręgowego

Falszywy urzędnik skarbowy.
Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę Stanisława Cyranowskiego, 11 razy karanego za różnego rodzaju oszustwa, który z bardzo pewną siebie miną zjawiał się w jednym z sklepów i po przedstawieniu się, jako urzędnik skarbowy, „zainkasował” cenną gotówkę.
Cyranowski, który odsiaduje ostatnio karę 2 lat więzienia, sprowadzony został pod eskortą do Sądu.
Sąd skazał p. Stanisława w dniu jego imienin — to jest w sobotę łącznie na 3 lata więzienia.

Samobójcza śmierć nieznanego mężczyzny

W dniu 8 b. m. o godz. 19-ej m. 15 na terenie posterunku P. P. Aurełów, powiatu radomszczańskiego, rzucił się pod pociąg męczyzna nieustalonego nazwiska, który poniósł śmierć na miejscu.
Opis: lat 25 — 28, wzrost 173 cm., szczupły, ciemno blondyn, włosy długie, czesane do góry, ubrany w marynarkę koloru zielono-granatowego, długie spodnie popielate w czarne paseczki, czapka cyklistowska koloru ciemno-szarego, kamiesz chromowa („styblety”).
Z pokaleczona pałcy u rąk przypuszczalnie należy, że wymieniony trudnił się szewctwem.

Zbrodniczy szofer

zadął ciężki cios nożyczkami przechodniowi.

W ub. sobotę o godz. 19-ej na ul. Olsztyńskiej, obok domu nr. 50, Partycy Władysława, lat 27, szofer, zam. przy ul. Olsztyńskiej nr. 35, zadął nożyczkami cios w lewą pierś Kazimierzowi Pisarkowi, lat 25, zam. przy ul. Wesołej 31.

Sprawcę napadu zatrzymano, Pisarek odniósł ciężkie uszkodzenie ciała.

Smierć dziecka w sadzawce

W niedzielę o godz. 12-ej we wsi Dąbrowa, gm. Popów, wydarzył się tragiczny wypadek.
Bawiąca się w pobliżu sadzawki dziewczynka Kazimiera Ślabik, licząca 1 rok i 5 miesięcy życia wpadła do tejże sadzawki i utopiła się.
Wypadek zauważono, znacznie później. Z wody wydobyto już tylko zimne zwłoki dziecka.

Kronika sportowa

Victoria — Czestochowska 8:1 (2:1).
Victoria na meczu tym przypomniała widzącym swe dobre czasy. Wynik meczu odpowiada przebiegowi gry. Trzeba tu nadmienić, że Victoria wykorzystwała gorszą sytuację możliwych do zdobycia bramki. Młodzi zawodnicy Victorii dochodzą już do poziomu zawodników „A” klasy, a w starcie i w zwrotności przewyższają już nawet zawodników innych klubów miejscowych.
Bramkami podzielili się: Kurek 2, Grajwodzi 2, Obst 1, Kretkowski 1, Ruciński 1 i Wójcikowski 1. Na wyróżnienie z Victorii zasługują Kurek, który doskonale prowadzi napad na stanowisku środkowego na pastnika. Pozatym reszta zawodników grała prawie bez bledów. W Czestochówce były różni się Puchala i Pawelkiewicz.

Wycieczka kolarska Wrocław — Łódź.
Łódzki Okr. Zw. Kolarski najświeżiej występował na ostatnim walnym zebraniu P. Z. K. w obronie szosowego wycieczki Berlin — Warszawa. Kiedy wniosek, zgłoszony przez Łódź o utrzymanie tego wycieczki upadł, zarząd O.Z.K. postanowił w własnym zakresie zorganizować wycieczkę w nieco mniejszym rozmiarach. W tym celu Ł.O.Z.K. zwrócił się do Niemieckiego Związku Kolarskiego z propozycją, rozegrania wycieczki kolarskiej Łódź — Wrocław, względnie Łódź — Berlin i rozpoczął w tej mierze pertraktacje. Związek niemiecki wyraził zgodę na rozegranie wycieczki Łódź — Wrocław w konkurencji drużynowej. Zespoły startujące w tym wycieczki będą mogły być zasilone zawodnikami z miast, leżących na trasie wycieczki.

Drużyna juniorów.
Kluby kl. A muszą mieć drużyny juniorów. W przeciwnym razie zespół piłkarzy A - klasowych będzie musiał spaść do klasy B.

Wycieczka kolarska na Śląsk.
Rozegrany został doroczny wycieczki kolarski dookoła Śląska na trasie 115 km. Wycieczka ten wygrał Wasilewski (Fort Bema) 3:39:25 przed Wandorem (Garbarnia, Kraków), Michałakiem (Fort Bema), Napierałą (Fort Bema), Wyglądą (Śląsk) i Ignaczką (Orkan).

Kobięcy mecz lekkoatletyczny.
W Łodzi odbył się kobiecy mecz lekkoatletyczny pomiędzy reprezentacją Łodzi a poznańskim AZS-em. Zawody zakończyły się zwycięstwem drużyny Łodzi w stosunku 73:54. 6 konkurencji wygrała Wajsbówna. Wielki sukces biegacza polak. w Berlinie.

W Berlinie odbył się wielki międzynarodowy bieg przez Berlin („Quer durch Berlin”), na dystansie 25 km. Widzów trasy zebrało się przeszło sto tysięcy widzów, którzy z wielkim zainteresowaniem śledzili przebieg walki. Wielki i niespodziewany sukces odniósł Polak Fialka z Krakowa, który zajął pierwsze miejsce, bijąc wszystkich zawodników zagranicznych i elitę biegaczy niemieckich. Fialka przebył dystans 25 km. w bardzo dobrym czasie 1:26:37.2 wyprzedzając prawie o dwie minuty Anglika Sullivana. Pierwszy Niemiec Eugen Bertsch zajął trzecie miejsce.

PZPN. ma zamiar zaangażować trenera angielskiego.
Pertraktacje prowadzone są z piłkarzem Arsenalu, Alexem Jamesem. W najbliższych dniach kontrakt ma być podpisany. James zająłby się treningiem drużyny polskiej przed mistrzostwami świata.

Listy do Redakcji

Coś należy się i starszym.

Przed kilku dniami wyczytałam w „Gosku Czestochowskim” miłą każdemu sercu wiadomość o projekcie Zarządu Miasta oddania poszczególnych części parku Staszycza na użytek dzieci i młodzieży, a mianowicie b. — wzdłuż „zagrody” wlościańskiej na ogródek jordanowski, restauracji „pod Kogutkiem” — harcerzom.

Myśl zasadniczo bardzo zająca i pożyteczna, ma jednak tę wadę, że Zarząd Miasta nie wziął pod uwagę potrzeby zostawienia cichego i spokojnego parku na miejsce odpoczynku latem dla dorosłych ludzi pracujących, ojców i żywicieli dzieci i młodzieży. Co do tych dorosłych ludzi pracujących trzeba przyznać, że po pracy należy im się możliwość korzystania z odpoczynku na świeżym powietrzu i w ciszy. Jeżeli część pracowników korzysta z urlopu w czasie lata i ma za co wyjechać, spędza poza miastem 4 do 6 tygodni, resztę ciepłej pory roku, koło 3 miesięcy, spędza w mieście. Park Staszycza jest bardzo ładny, jako park, pomimo szczupłych rozmiarów, jest starannie utrzymany, wskutek czego latem jest miłym i pociągającym miejscem odpoczynku, a jakże miło jest po pracy w upalny dzień ochłodzić się „pod Kogutkiem” kwaśnym mlekiem, a tanio to przyjemność, na którą od czasu do czasu pozwalała i kryzysowa konjunktura kieszeni pracownika.

Zestawiwszy wszystko powyższe, pozwolę sobie zasugerować Zarządowi Miasta następującą propozycję, zupełnie zresztą moją osobistą. Zagrodę wlościańską oddać harcerzom, ponieważ zagroda ta nie odpowiada już swojemu pierwotnemu przeznaczeniu, a harcerze nie są za stepskami hałaśliwymi, natomiast ogródek jordanowski umieścić w niestarozżytych ruinach niestarozżytego teatru w parku 3 Maja. Dzieci dla zdrowia i normalnego rozwoju fizycznego muszą się wybiegać, wykryczeć, nahałasować i tego nie wolno im zabraniać, a park 3 Maja i tak jest już przeznaczony dla dzieci, zmieni się więc o tyle, że będzie w nim nieco więcej dziecięcego harmidru. Niechby restauracja „pod Kogutkiem” została na swoim miejscu, abyśmy w dalszym ciągu mogli korzystać z niej my, miejscowi, oraz przyjezdni ci, którzyby doceniali możliwość spożycia choćby skromnego posiłku w ciszy, na świeżym powietrzu i w estetycznym otoczeniu parkowym. Ines.

P. S. Przepaszka najmiejcie Wielce Szanowną Redakcję, że używam starej pisowni, gdyż nowej nie nauczyłem się jeszcze, a cieszę się, że ukończyłem wszystkie szkoły i nie odezwam strachu przed grożącą mi pałą z polskiego.

OSTATNIE WIADOMOSCI

LONDYN PRZED KORONACJĄ.

Londyn, 10.5. — W pałacu Buckingham król i królowa w ścisłym gronie wydalili obiad dla członków zagranicznych domów panujących, przybyłych na uroczystości koronacyjne. Królowa matka, siostra jej, królowa norweska, książe i księżna Gloucester oraz księstwo Kentu wzięli również udział w obiedzie.

ZJAZD KORONACYJNY W LONDYNIE.

Londyn, 10.5. — Na uroczystości koronacyjne przybywa wielu znakomitych gości. M. in. przyjechała dziś księżka para holenderska ks. Juliana i ks. Bernard, oraz ks. następcy tronu szwedzkiego.

MIN. J. BECK W LONDYNIE.

Londyn, 10.5. — Minister spraw zagr. Beck oraz delegacja polska na uroczystości koronacyjne przybyli na dworzec Victoria.

Delegację w imieniu króla Jerzego VI-go powitał kuzyn króla książe Arthur Connaught, poczem delegacja polska odjechała do hotelu Claridge.

Miliony meksykańskich dolarów DLA CZERWONEGO RZĄDU W WALENCJI.

Parýż, 10.5. — Korespondent „La Liberté” donosi z Nowego Jorku, że rząd meksykański udzielił rządowi w Walencji pożyczki w sumie 20 milionów dolarów, t. j. około 450 milionów franków francuskich. Rząd meksykański ma zamiar ponadto otworzyć rządowi w Walencji nową kredyt na tę samą sumę w ciągu czerwca i lipca r. b.

Ze względu na to, że pożyczki te wytworzą pewne trudności dla skarbu państwa meksykańskiego — minister gospodarki i kredytu publicznego miał się zwrócić podobno do Stanów Zjednoczonych z prośbą o udzielenie pożyczki w wysokości 50 milionów dolarów, która rzekomo miałaby służyć na zakup sprzętu rolniczego.

MIN. GRABOWSKI W BERLINIE.

Berlin, 10.5. — Przybył do Berlina minister sprawiedliwości Grabowski w towarzystwie małżonki. Z ministrem przybył prokurator Sądu Najwyższego Bieńkowski, sędzia Sądu Apelacyjnego Dziembowski, wiceprokurator Sądu Apel. Misuna i sędzia Sądu Okręg. Wolter. Przyjazd ten jest rewizytą na niedawną wizytę ministra sprawiedliwości Rzeszy dr. Franka w Warszawie.

Na dworcu Friedrichsstrasse powitał gości polskich min. Frank z małżonką, poczem min. Grabowski udał się z małżonką do hotelu.

WIEŚ SPŁONĘŁA WRAZ Z ŻYWYM I MARTWYM INWENTARZEM.

Ciechanów, 10.5. — We wsi Zenbók w pow. ciechanowskim na skutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wybuchł groźny pożar, który po mimo wywołanej akcji 8 straży pożarnych strawił doszczętnie budynki mieszkalne i zabudowania gospodarskie wraz z inwentarzem żywym i martwym w 23 gospodarstwach.
Spłonęła niemal cała wieś. Straty obliczane są na około 200 tys. zł.

Ogłoszenie.

Sąd okręgowy w Piotrkowie wydział zamiejscowy w Czestochowie ogłasza, że na zarządzenie Eryka Natalska, zam. w Łodzi przy ul. Wspólnie 5, postanowieniem z dn. 5 kwietnia 1937 r., na podstawie art. 3 ust. 4 z dn. 26.VII.1919 r. o utraceniu tytułach na okaziela (poz. 406/19) o postanowiono zabronić wszelkich wyplac i tranzakcji z następujących 8^o listów zastawnych Towarzystwa Kredytowego miasta Czestochowy: Nr. 701 nominalnej wartości zł. 1000; Nr. Nr. 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79 nominalnej wartości po złotych 300 każdy; Nr. Nr. 457, 458, 459, 460, 461 nominalnej wartości po złotych 300 każdy; Nr. Nr. 337, 338, 339 nominalnej wartości po złotych 300 każdy; Nr. Nr. 347, 348, 349, 350, 351, 352, 353, 354, 355, 356, 357, 358 nominalnej wartości po złotych 300 każdy.
Wzywa się przeto wszystkich, rozszarzących prawa do powyższych listów zastawnych alboważ w ciągu 2 lat licząc od dnia wydrukowania pierwszego ogłoszenia złożyć w Sądzie wymienione listy lub zgłosić sprzeciw.

SAMOLOT Z AMERYKI W LONDYNIE.

Londyn, 10.5. — Do Londynu przyjechał samolot z Ameryki, celem zabrania po uroczystościach zdjęć filmowych z przebiegu koronacji angielskiej pary królewskiej. Samolot przywiózł do Londynu film z katastrofy sterowca „Hindenburg”.

KRWAWA ZABURZENIA W CZECHOSŁOWACJI.

Praga. — Organ niemieckiej partii sudeckiej „Die Zeit” donosi, że z okazji partyjnych manifestacji pierwszomajowych w Stodzie pod Pilznem przyszło do zaburzeń.

Przemówienie posła dra Köllnera zakłóciło okrzykami komunistów. Obecny na zebraniu przedstawiciel rządu wcale nie reagował, oświadczając, że utrzymanie porządku jest rzeczą organizatorów manifestacji. Gdy grupa uczestników chciała wypchnąć awanturników do bocznej ulicy, zjawili się oddział złożony z 70 żandarmów, którzy przy pomocy pałek gumowych rozprószyli około trzecztyścizny tłum.

Wywiązała się w związku z tym ogólna bójka, w której raniono około 80 ludzi.

CZESKIE BAZY LOTNICZE DO DYSPOZYCJI SOWIETÓW.

Praga. — Czeskie czynniki wojskowe czynią przygotowania w związku z mającym tu nastąpić przyjazdem marszałka sowieckiego Jegorowa. Pod czas wizyty marszałka sowieckiego w Czechosłowacji, przewidziane jest do konanie wizytacji lotnisk czeskich.

Czeskie czynniki wojskowe starają się najusilniej zainteresować sowieckie czynniki wojskowe bazami lotniczymi na terenie Czechosłowacji.

CAŁA RODZINA ZATRULĄ SIĘ MIĘSEM.

Grodno, 10.5. — We wsi Łososna pod Grodnem zdarzył się wypadek za trucia mięsem całej rodziny restauratora Makarewicza. Z 6-ciu osób chorych 3 osoby zmarły.

Oficerowie rezerwy

12 maja r. b. o godz. 18 m. 45 w lokalu przy ul. Kościuszki 7 odbędzie się radiowa próba sprawności. Obecność wszystkich członków obowiązkowa. Zarząd. 0598

DO SPRZEDANIA

domek z ogrodem obok koszar piechoty. Wiadość kość Aleja 9, dorozca.

DO SPRZEDANIA

domek ul. I Kamienna nr. 78, Zawodzie. 1569

DO SPRZEDANIA

7 morgów dobrej ziemi w jednym kawalku przy szosie. Wiadomość Antona Karoń, Redziny nr. 8.

KASA OGNIOTRWAŁA

Kupimy używaną szafkę kasa ogniotrwałą. Oferty do Sklepu „Gonca” pod „Nr. 1567”. 1567

KUPIE ROWER

na 3-ech kółkach — ze skrzynki. Wiadomość u cukierni A. Błaszczyszki Aleja nr. 13. 1573

MASZYNIŚTA

do nadzoru i prowadzenia kotłowni z turbogeneratorem Asca na 15-16 kw. parowych. Zarząd potrzebował do fabryki w okolicy Czestochowy. — Wymagana duża praktyka przy tego rodzaju instalacjach i dokładna znajomość elektrotechniki. Oferty z podaniem wynagrodzenia i świadectwa uprasza się nadsyłać do „Goska Czestochowskiego” — pod „Turbo-generator”. 0600

WOZEK

dziesięć do sprzedania. K. 3-go Maja nr. 26.

POŃCZOCHY

w gwarantowanych gatunkach, bielizna Matuzewskiego i innych. Wszelka galanteria damska w firmie E. ZARZECKI. Najsł. M. Ry. 37.

ELEGANCKIE

paletka wiosenne oraz ubranka i sukienki polecane w dużym wyborze „Bazar Dziecięcy” Aleja Kościuszki nr. 1/5. 1007

ZGUBIONO

kwit lombardu Nr. 66722 wydany na imię Eliaz Gerszonowicz. 1564

ZA DŁUGI

żony mojej, Haliny, nie odpowiadam. Józef Mielczarek, Narutowicza 36.

SPRZEDAM

domek z ogródkiem przy ul. Wodzieckiej, lewa strona koszar Zawady. Wiadomość Jaworski, ul. Narutowicza nr. 1.

MEBLE

nowoczesne od zwykłych do najrynkowniejszych posiada na składzie własnego wyrobu F. Szudrowicz, Focha 18

MIESZKANIE

3-pokojowe nowoczesne z wygodami, do wynajęcia. Focha nr. 18. 1207

POTRZEBNY

ślusarz-szycarz. Narutowicza nr. 9, u dorozcy domu. 1568

ZA DŁUGI

meż żony — Florentyny Czarnockiej nie odpowiadam. Józef Czarnocki, Biezoń, ul. Długa 36.

Dziwne metody

zjazdu Stow. Architektów R. P.
Jak donoszą, burzliwy przebieg miało walne zgromadzenie oddziału warszawskiego Stowarzyszenia Architektów R. P. które odbyło się w środę 5 b. m. w godzinach wieczornych.

Po sprawozdaniu ustępującego zarządu kilku mówców w ostry sposób zaatakowało działalność poprzedniego zarządu, m. in. postawiono zarządowi zarzut, że nie mając upoważnienia, przekazał 245 zł. na konto Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Pieniądże te zostały zebrane w czasie ostatniego walnego zgromadzenia z pośród członków Stow. Arch. R. P. i przeznaczone były na ofiarę zająć krakowskich i lwowskich. W deklaracji, dołączonej do przekazanych pieniędzy podkreślono solidarność architektów, którzy wiążą swą przyszłość z klasowym ruchem zawodowym i że jest to „protest przeciwko terrorowi faszystowskiemu w Polsce” (1). To wystąpienie ustępującego zarządu było najbardziej atakowane przez większość zgromadzenia.

Poza tym postawiono zarzut, że zarząd wystąpił z enuncjacją w pismach w związku z zajęciami na politechnice oraz poczynił interwencję u władz akademickich, nie mając również do tego ani mandatu, ani upoważnienia. W rezultacie postawiono, ni został wniosek o wyrażenie zarządowi wotum nieufności. Na 275 głosujących za wnioskiem o wotum nieufności dla zarządu wypowiedziało się 193 glosy, przeciwko zaś 80 i 2 kartki oddano białe.

Po tym incydencie wybrano nowy zarząd, na czele którego stanął: prof. Rudolf Świerczyński, a członkami pp. Piotr Biegański, Bohdan Guerquin, Konstanty Jakimowicz, Stanisław Kafarski, Witold Lalewicz, Józef Fiszer, Stanisław Murczyński i Tadeusz Zandfoss.

Z KRAJU

KATASTROFA AUTOMOBILOWA.

Jak donoszą w pobliżu wsi Łokietnik pod Krasnymstawem, samochód, należący do adwokata T. Webera ze Lwowa, zderzył się z Warszawy, prowadzony przez szofera Dubieniaka, wskutek defektu spadł do rowu i rozbił się.

Józef Gange i Andrzej Wiewiórski, student ze Lwowa, doznał ciężkich

obrażeń. Umieszczono ich w szpitalu w Krasnymstawie. Pozostali dwaj pasażerowie i szofer zostali lżej ranni.

Petarda na ryby - poraniła ludzi

Dwaj bracia ciężko ranni od wybuchu. Z Warszawy donoszą: Tragoczenie zakończyły się dla Marciniaków przygotowania do połowu ryb niedozwolonym sposobem oguszania petardami.

Wacław Marciniak z Warszawy, 34-rolletni pracownik Polskiego Monopola Tytoniowego, wybrał się ze Zbigniewem Rubachem, 33-letnim urzędnikiem państwowym na ryby do wsi Baniocha w powiecie grójcekim. We wsi tej mieszka brat Marciniaka — Leonard.

Bracia uplanowali półtora ryba na Wiśle za pomocą petard. Przystąpili więc w mieszkaniu do przygotowania naboju: Leonard Marciniak nasypał do gilzy armatniej mieszaniny dynamitu z calciumchloridem i wziął petardę między kolana. Brat jego począł ubijać mieszaninę wybuchową ręką żelazną. Nagle nastąpił silny wybuch. Skutki wybuchu były straszne.

Leonard Marciniak odniósł poważne rany brzucha i lewego uda, a bratu jego, Wacławowi, wybuch uwał prawą rękę przy kciści i poranił twarz.

Rubach zdążył uskokczyć w bok i nie odniósł żadnego szwanku. Pobiegł natomiast do miejscowego urzędu pocztowego i wezwał telefonicznie pogotowie. Po nalożeniu opatrunków obu braci



w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Dz. Jezus, gdzie Wacławowi Marciniakowi amputowano natychmiast prawą rękę, częściowo urwaną przez wybuch.

(—) Rozjuszony byk usmiercił trzy osoby. W Witowicach Pomorskich podczas orki wybiegł z zagrody rolnika Modraka znarowiony byk, który wpadł w grupę robotników, nadziewając na rógi 19-letnią Irenę Kwokównę. Dwaj znajdujący się w pobliżu towarzysze pracy 20-letni Ignacy Staniak i 49-letni Józef Modrak, pospieszyli z pomocą dziewczynie, jednak rozjuszony zwierzę przyszołło rogami do ziemi również i niebezpiecznych robotników. Wreszcie pozostałym robotnikom udało się stadnika skropować. Zmasakrowanych przewieziono do szpitala, jednak w drodze wyziony ducha Kwokówna i Staniak Modrak walczą ze śmiercią.

Kto uprawia przemysł?

Likwidacja drugiej wielkiej szajki na Śląsku.

Jak donoszą — Śląska straż graniczna zlikwidowała nową szajkę przemytniczą, która trudniła się przemytem jedwabiu z Niemiec do Polski. W związku z tym aresztowano Ernesta Krawczyka z Chorzowa, który działał w porozumieniu z szeregiem osób z Sosnowca oraz innych miast przy pomocy swego brata i narzeczonej. Krawczyk miał do dyspozycji wielu t. zw. „tragary”, t. j. przeważnie bezrobotnych, którzy przynosili towar, nabyty przez niego w Bytomiu, przez zleśnioną granicę w okolicy Łągiewnik lub Chorzowa, albo też przemycali artykuły te pociągami towarowymi. Przemysł odwołano taksówkami przeważnie do Sosnowca, gdzie odbierali go dalsi pośrednicy i odbiorcy.

Straż graniczna, po wytropieniu człon-

ków szajki Krawczyka, urządziła zasadzkę na powracających z towarem „tragary” na zielonej granicy i aresztowała kilku członków szajki, zatrzymując znaczną ilość przemyconego towaru. Do szajki należeli: Nuta Szzydowski z Katowic, Abram Opatowski, Mordko Opatowski, oraz Herszel Jozek Guttstein, Mojżesz Kokotek, Abram Pasmentier, Estera Schwimme, Nuchim Czarnocha, Moszek Szpyra, Lejbusz Szancer, Smul Silbernik oraz Berek Grajcar z Sosnowca.

Podjętym w tej sprawie jest przeszło 30 osób, które zasiadają na ławie oskarżonych. Szajka działała na przestrzeni kilku miesięcy, wyrządzając poważne straty skarbowi państwa. Zlikwidowanie tej drugiej afery jest poważnym sukcesem straży granicznej na Śląsku.

(—) Samobójstwo mordercy. Z Sosnowca donoszą: Przed kilku dniami dokonano potwornego mordu w Golonogu na osobę niejakię Rozalii Czaplowej. W chwili gdy w mieszkaniu znajdowała się Czaplowa z synem i jego narzeczoną wpadli zamaskowani osobnicy z których jeden ugodził Czaplową nożem a następnie ciężko zranił syna jej Bogusława. Rana otrzymana przez Czaplową okazała się śmiertelna. Syna Czaplowej odwieziono na kurację do szpitala. Bandyci po dokonaniu morderstwa zbiegli.

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że mord, dokonany był na tle sporów majątkowych.

Polijcia otrzymała mieszkańców Golonoga, Długosza Marcelo, podejrzanego o dokonanie mordu, którego osadzono w więzieniu. Również podejrzany był brat Długosza, Stanisław.

B. grabarz — właściciel willi na czele bandy hien cmentarnych.

Z Warszawy donoszą: Międzyr. bandę rabusiów cmentarnych, dokonywujących zuchwałych włamań do grobowców, zlikwidowała policja.

Aresztowano herszta bandy, byłego grabarza cmentarza Pere La Chaise w Paryżu, 48-letniego Marcelo Rembelskiego oraz jego dwu współników: Adama Witkowskiego i Szmulę Gurfinkla, mieszkającego w Warszawie przy ulicy Ostrowskiej nr. 17.

Zuchwali rabusie poszukiwani byli przez policję kilku krajów europejskich. Przywódca bandy, Marcel Rembelski, właściciel luksusowej willi - pałacyku w Fradze Czeskiej, znał doskonale wszystkie większe cmentarze w Europie. Roztaczając nad nimi przy pomocy licznych agentów baczną obserwację, posiadał informacje o pogrzebach zamożniejszych osobistości.

Gdy zwłoki spoczęły w grobowcu, Rembelski w towarzystwie Witkowskiego przystępował do akcji.

Włamywali się do grobowca, otwierali trumnę i obdzierali zmarłego z kosztowności. Lupem ich padała nieraz bardzo cenna biżuteria.

Rola Gurfinkla polegała na spieniężaniu skradzionych kosztowności.

Wszystkich członków bandy osadzono w areszcie.

JERZY NAGORSKI

44)

Na pograniczu

Powieść z lat 1921—24 na Polesiu

ROZDZIAŁ XXI Z własnej woli.

W południe, w biurze kobryńskiego komendanta policji zjawił się wysoki, skromnie ubrany mężczyzna z silnym zarostem na kształtnej, bardzo przystojnej twarzy. W poczekalni było pusto. Przybyły, jakby znając już zgóry rozkład biura, bez wahania skierował się do dalszych drzwi, zapukał i nie czekając otworzył je.

Siedzący za biurkiem i piszący coś komendant, na chwilę oderwał wzrok od pracy, spojrzął na przybysza, milcząc wskazał na krzesło i dalej pisał. Dopiero po dłuższej chwili, gdy skończył list, złożył go starannie, zakmnął do szuflady i odezwał się:

- Pan w jakiej sprawie?
- Przed kilku dniami z polecenia pana aresztowano w miasteczku starca, niejakiego Orlika. Przeszedłem właśnie w sprawie tego człowieka.
- Narazie widzenie się z nim jest niemożliwe, aż do rozprawy sądowej.
- On stanie przed sądem?
- I to nie zadługó mój panie. Całe Polesie, nękanie przez niego, czeka na wymiar sprawiedliwości.
- Przez niego?
- Nie rozumiem! No pewno, że przez niego!
- Pan jest w błędzie, panie komendancie, to jest najuczciwszy, najszlachetniejszy może człowiek na całym Polesiu, który krzywdy dotychczas nie zrobił nikomu.
- Ale panie, co pan wygaduje, przecież to Orlik, ataman Orlik.
- Nazwisko zgadza się. Nie zgadza się jednak ten tytuł.
- Co pan chce przez to powiedzieć?
- Że jest pan na błędnej drodze, panie komendancie. To nie jest ataman Orlik.
- Jakże ma pan na to dowody?
- Niezbite. Poprośtu zapoznam pana z

prawdziwym atamanem Orlikiem — A któż to taki?

Przybysz spokojnym głosem rzekł, wstając z miejsca:

— Ja!

Komendant siedział jak poprzednio... Czy rozumiał już w czasie rozmowy kogo ma przed sobą, czy rozpoznał poprośtu przybysza widząc, że twarz jego bliźniaczko podobna jest do twarzy na fotografiach, znajdujących się w szufladzie jego burki, czy wreszcie czekał na tę wizytę Orlika — dosć, że oświadczenie atamana nie wywarło na nim większego wrażenia. Tylko oczy jego zesłiznęły się szybko gdzieś w stronę.

Orlik zauważył to i usmiechnął się. — Proszę nie obawiać się! — rzekł — Jeżeli sam zgłosiłem się tu, to napewno nie utiekłem.

Przez moment komisarz wahał się, nie wiedząc co uczynić.

Spoglądał na gościa z ukosa i z ciekawością. Wysoka, silnie zbudowana postać, z szeroka, jak wykuta pierś, z twardą ciemną, spaloną słońcem i wiatrem, dziwny, jakby na wpuł usmiechnięty wzrok, wywarły na nim silniejsze wrażenie, niżby się tego spodziewał.

Teraz dopiero zrozumiał istę sugestię, jaką wywarł Orlik na tych, którzy zetknęli się z nim.

— Toś ty taki! — myślał komisarz — no, nie małego jesteś kalibru!

W pierwszej chwili chciał przybrać na twarz wyraz surowy, komendanci, ale odrzucił go, wiedząc, że z tym człowiekiem, doborowo oddającym się w jego ręce, takim wyrazem nie się zdziela. Nie było zresztą wiadomą rzeczą: jakie przyczytno, pomijając zaareztowanie Grzegorza, wpłynęły na Orlika, że zjawił się tu. Czy nie kryje się za tem jakiś jego nowy plan, czy pułapka?

Te myśli błyskawicznie przemknęły przez głowę komendanta i błyskawicznie wydać musiał na nie ocenę, bo nie zmienił pozycji, w jakiej zastał go Orlik, nie zmienił nawet wyrazu twarzy. Tymczasem Orlik zaczął mówić:

— Przyszedłem do pana zupełnie sam

bez pomocników. I za kilka minut, gdy pan ostatecznie pozabawi mnie wolności, stanę się w ręku pana bezsilnym aresztantem, z którym można zrobić, co się chce. Zanim się to jednak stanie, chciałem prosić pana o jedno — o zwolnienie ujrzenia tego starca, którego trzyma pan zamiast mnie w areszcie, a który niewątpliwie po wyjaśnieniu omijki zostanie zwolniony. To spotkanie może się odbyć w pańskiej obecności. Zapewniał przy tem sołnecnik, że skoro sam zjawiłem się tu, nie przedsięwzię nic w celu ucieczki. Chciałbym jedynie pożegnać tego starca, zanim zamknie się za mną, a przed nim otworzą — drzwi więzienne, za którymi czeka na mnie śmierć, albo dożywotnie katuze... Wiem, że tylko od pana zależy spełnienie mojej prośby, wierzę jednak, że mi panie odmówi.

Komisarz pierwszy raz spojrzął Orlikowi wprost w oczy. Orlik odpowiedział twardym, poważnym, lecz zarazem pełnym smutku wzrokiem.

— Da mi pan słowo, że tego spotkania nie użyje pan do innego celu, jak tylko do przywitania się ze starcem?

- Daję!
- I ja mogę na to słowo liczyć?
- Nikt się jeszcze na moim słowie nie zawoódł — z dumą odparł Orlik.
- A więc zgadzam się... ale tak, jak to pan wreszta sam zaproponował, odbędzie się to przy mnie!

Orlik schylił głowę na znak podziękowania.

Komendant zdawoził. Przybyłemu posterunkowemu kazał przyprowadzić Grzegorza, który przez cały czas swego tutaj pobytu trzymany był w „samotni”.

Przypuszczalnie wiadomość o tym, kto się znajduje u komisarza, jakimś sposobem dotarła do kancelarii, bo co chwile to ktoś nowy zjawiał się z jakąś sprawą do komendanta, ogłędając przytem Orlika ze wszystkich stron. Nie trwało to jednak zbyt długo, gdyż wkrótce wprowadzono Grzegorza.

Szedł z pochyloną głową i założonymi na plecach rękoma, zdając się nie zwracać uwagi na to, co z nim robia i co mu

kazał uczynić. Ale ujrawszy Orlika zblił jeszcze bardziej i zadrżał na cały cieło.

— Stefan?! — wyszeptał przerażony.

— Ja Grzegorz! Nie lekaj się tak!

Orlik zbliżył się do Grzegorza, wyciągając ręce.

— Widzisz, sam przyszedłem i z własnej woli oddaję się w ręce sędziów; — rzekł z usmiechem na twarzy. — Teraz chyba jesteś ze mnie zadowolony? Czekaj, abym się upokorzył... I upokorzyłem się.

— Nic nie rozumiem!

— Wszystko jest jasne! Przyszedłem i basta! Niech sądzą. Ale nie dla tego chciałem się z toba zobaczyć. Chciałem prosić o coś...

— Mów!

— Widzisz, stary, za chwilę, gdy dojdą do przekonania, że jesteś niewinny, puszcza cię wolno. I chciałbym wówczas, abys wyjechał stąd jak najdalej.

— Czemu? — zdziwiony zapytał Grzegorz.

— Temu, że masz to samo, co i ja nawiasko. Rozumiesz? A z tym diawiskiem trudno byłoby ci tu żyć. Do śmierci dręczony być będą ludzkie języki, nie wchodzić w to, żeś czysty i niewinny jak gołab...

Orlik mówił, ale w oczach jego Grzegorz czytał inną jakąś myśl.

— Dasz mi słowo, że wyjedziesz!

Grzegorz patrzył i zdając się już rozumieć, co ma na myśli Orlik, odparł zdecydowanie:

— Dobrze, wyjadę!

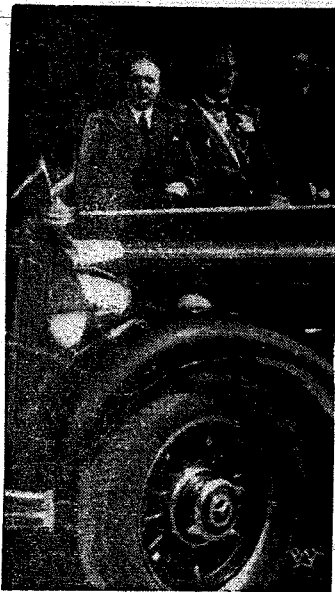
Twarz Orlika opromieniała radość.

— O mnie się nie kłopot, stary — czy prędzej, czy później, to wszystko przyjdzie musi.

Podchodząc do Grzegorza, Orlik objął go serdecznie i ucałował w oba policzki, poczem kierując się w stronę komendanta, rzekł:

— Teraz, panie komendancie, jestem całkowicie do pańskiej dyspozycji.

Ale zanim komendant zdążył odpowiać dzieć, na korytarzu rozległ się krzyk i po chwili z poczekalni dobiegł odgłos zamiatania się.



Uroczyste powitanie prezydenta Austrii w stolicy Węgier. Zdjęcie nasze przedstawia prezydenta Austrii dr. Miklasa w towarzystwie regenta Królestwa Węgier w Budapeszcie. Dokąd prezydent Miklas przybył z wizyta, witany z niezwykłym uroczystym ceremoniałem.

Ze świata

(X) **Bezpłatny hotel.** W mieście Roches ter znajdującym się w hrabstwie Kent, przy ulicy High Street, leży mały hotel, który słuszenie można uważać za najdalej hotel świata. W hotelu tym nie płaci się nic ani za nocleg, ani za kolację, ani za śniadanie. Przeciwnie, każdy gość opuszczający hotel otrzymuje szybką na drogę.

Jedynym ten na świecie hotel nazywa się „Dom dla podróżnych Richarda Wattsa”. Założony został w roku 1579, na skutek zapisu jaki pozostawił miejscowy bogacz Watts.

(X) **Działalność społeczno-owsiatowa misjonarzy w Transvalu.** Misjonarze z pref. ap. Lyndenburg postanowili założyć szkołę rolniczą dla krajowców i zorganizować we wszystkich ważniejszych ośrodkach kursy gospodarstwa domowego dla kobiet. Zamiary misjonarzy popiera rząd, który zdaje sobie coraz lepiej sprawę z tego, że w czasach dzisiejszych czysto inte-

MAX BRAND

Pogromca

Przeład z angielskiego

Nie zauważyła nic podejrzanego. Na posłanym łóżku znać było odcisk ciała. Na małym stoliku obok leżało na popielnicze kilka niedopałków.

Spuszcza się ostrożnie na podłogę, bacząc, gdzie stawia nogę. Wiedziała, że przenikliwie oko gościa nie przeoczy najmniejszej zmiany w wyglądzie pokoju.

Nie znalazła nic godnego uwagi. Na stole leżała zniszczona, zmietoszona i mocno zbrukana uziemiem książeczka w papierowej okładce. O dziwo! była to kronika Froissarta z XIV wieku! Pani Mackay otworzyła szeroko oczy. Młody awanturnik mógł gustować w takiej lekturze, ale żeby się rozczytywać w starej francuszczyźnie! Nie, doprawdy warto było wejrzeć w tajemnice jego życia! Ogarnął ją coraz większy strach.

W szafce w ścianie znalazła garderobę, lecz nie tak zasobną, jakby się mogło zdawać, sądząc po trzech mocno obubocznych mulach, które towarzyszyły gwiazdowi Consalva.

Otworzyła drugie schowanko, które, z powodu dużych rozmiarów i okienka w głębi, służyło zazwyczaj gościom rodzaju żeńskiego za ubieralnię, i tu zobaczyła dwie paki, najwidoczniej od samego przyjazdu nieruszone.

Mackay stopa, poczuła coś twardego i nieustępliwego, jak metal.

Co to mogło być? Zbadała drugą pakę. Ta wydawała się napełniona ubraniami.

Nie wytrzymała. Czerwieniąc się ze

aktualne kształcenie czarnych przynosi więcej złego niż dobrego oraz że przy obecnym stanie cywilizacji tubylczej kształcenie praktyczne, zapewniające usunięcie trudności życiowych musi iść w parze z kształceniem teoretycznym. Inspektor rządowy wyraził niedawno pochwałę dla wykładowców w szkole cooper, prowadzonej przez zakonnicę i zapewnił, że rząd poprze tego rodzaju szkoły.

ZBUNTOWANY FAKIR PALI I NISZCZY.

Mimo, jak donoszą, wysłania do Waziristanu wielkich ilości wojsk angielsko-hinduskich, zbuntowane przez fakira z lpi szczepy górskie dokonują ustawicznie napadów na wsie i miasteczka.

W tych dniach 270 wojowników fakira z lpi wtargnęło do miejscowości Paharpur i złupilo ją. Wierne Anglikom plemię Sikhów próbowało się przeciwstawić napastnikom, zostało jednak pokonane i straciło kilku zabitych oraz wielu rannych. Część miejscowości została przez zwolenników fakira spalona. Napastnicy porwali kil-

ku bogatych Hinduśów i uprowadzili z sobą w góry.

Greta Garbo i Mariena Dietrich

poparły strajk statystów filmowych. Jak donoszą — strajk pracowników towarzyszy filmowych w Hollywood przybiera formy coraz ostrzejsze.

Wczoraj kilkuset strajkujących pracowników wtargnęło do biur jednego ze związków zawodowych, który nie solidaryzuje się ze strajkiem i całkowicie zdemolowało urządzenie lokalu. Związkowcy usiłowali bronić się, zostali jednak dołkownie pobici. Pięciu rannych ulokowano w szpitalu.

Liczba strajkujących znacznie wzrosła. Ilość osób, które stoją na posterunku przed biurami i atelierami wynosi już 5.000 ludzi. Obok zwykłych robotników w bluzach roboczych, fryzjerów, dekoratorów, rysowników, malarzy i t. d. widać sylwetki eleganckich dam, przeważnie statystek, które dobrowolnie zgłosiły się, by pełnić służbę na posterunkach strajkowych.

W zakładach „Paramount” i „Warner Brothers” zanotowano akty sabotażowe. Wszystkie dziurki w zamkach gabinetów dyrektorów pozabijano klinami drewnia-



Po sukcesach inż. Centkiewicza na oceanie Lodowatym.

Do kraju powrócił inż. Stanislaw Centkiewicz, który wziął udział w 3 miesięcznej wyprawie na ocean Lodowaty, mając do przeprowadzenia specjalne badania naukowe, uświetnione pełnym sukcesem. Zdjęcie nasze przedstawia inż. Centkiewicza przy pomniku Amundsena w Kingsbay

stwydu, rozwiązała sznur drzącymi rękoma i zairzała.

W środku nie było ubrań!

Cegły, drzewo, pakuły i inne śmiecie, owinięte w kilka starych, podartych depek, udawały wartościowy pakunek.

Pani Mackay podniosła zwolna oczy do sufitu. Była wzburzona, ale zadowolona. Przykry trud nie poszedł na marne. Zamknęła pakę starannie i z pościelchem. Zaciągnęła sznury. Przyjrzała się wpiętej drugiej, żeby się nie omylić i zawiązać tak samo, jak było.

Stała, rozglądając się bacznie, czy nie zostawia po sobie żadnych zdradzieckich śladów i w tej chwili usłyszała w hallu niewyraźny głos, który zmrózł w niej krew.

Otworzyły się jakieś drzwi, głos zabrzmiał blisko, donośnie — głos Consalva.

XIV.

Stała z bijącym sercem, z zaciśniętymi rękami, próbując myśleć. Wiedziała, że się nie opamięta, że powita go blada twarz winowajczyni.

Ale drzwi się zamknęły. Głos Meksykankina zabrzmiał znów w hallu, słaby głosik Mary odpowiedział wesoło z głębi, niby daleki brzdęk dzwoneczka.

Pani Mackay rzuciła się do okna. Wypadła śmiałym skokiem i pomknęła do furtyki. Tu przystanęła, żeby nabrać tchu, zebrać myśli i wyjrzeć na patio. Ale nigdzie nie było widać żywej duszy. Tylko fontanna spadała z szelestem, tylko wasy pnących roślin poruszały się leciutko na wietrze, równo ze swymi cieniami.

Schroniła się do swego pokoju na górze. Nikt jej nie widział. Nikt nie zauważył rozdartej sukni. Pokójowce mogła powiedzieć, że o coś zawadziła.

Siedząc z głową, ukrytą w dłoniach, przebiegła szczegółowo myślą pobyt w

pokoju Meksykankina. Nie przypominała sobie, żeby palnęła jakieś głupstwo. — Twarda posadzka nie mogła zatrzymać śladów stóp. Jeżeli co mogło zdradzić jej ukradkową obecność w niepowołanym miejscu, to chyba jakieś medium. Uspokojona, odetchnęła z głębi piersi. Przebrałszy się i przejrzawszy w lustrze, zeszła spokojnie do jadalni.

Śniadanie odbyło się wesoło, głównie dlatego, że Mary świergotała, jak ptaszek, opowiadając co widziała i słyszała w czasie przejażdżki. Świat wydawał jej się jakiś inny, jakby przeobrażony. Wszystko, co jej wpadało w oczy, ogłądała niejako pierwszy raz.

W kieliszkach perliło się czerwone wino z zapasów, które kosztowały pułkownika niezmiernie sumy i były przechowywane w kryjówce, do której nie dokopala się prohibicja. Mary, podnosząc do ust kieliszek, szukała za każdym razem oczu narzeczonego i za każdym razem uzyskiwała ten sam nikły, łagodny uśmiech.

Pani Mackay ścisnęła wilgotnymi dłońmi poręczę krzesła, bo inaczejby nie wytrzymała. I tak spuszczała oczą dwa razy.

Ale jakoś przetrwała ciężką próbę.

Gdy młodzi wyszli, pułkownik, napełniając pokój kórkami z cygara, uśmiechnął się do żony z za błękitnawej osłony.

— Idealnie odebrani, Lidio! Doprawdy, zapraszając tego młodzieńca, okazałem się jasnowidzem. Instyngt! Widzisz, co znaczy instyngt! Będę odtąd wierzył w siebie i w swój instyngt.

— Jak Falstaff — mruzczała pani Mackay niedosłysalnie dla męża. Pułkownik nie raczył zwracać uwagi na to, co go otaczało. A już co głos żony, to lekceważył bez najmniejszej ceremonii.

Meksyk był blisko i zwyczaj drzemki poobiedniej panował w domu Mackay'ów.

nymi. Trzeba było wzywać ślusarzy, aby otworzyli biura.

Powszechne uznanie wśród strajkujących budzi udział w strajku gwiazdy i gwiazdorów, jak Greta Garbo, Joan Crawford, Mariena Dietrich, Jeanette Mac Donald, Joan Harlow, Clark Gable, Gary Cooper i innych.

Artyści ci nie wahałi się stracić olbrzymich zarobków, aby poprzeć żądania pokrzywdzonych statystów i pomocniczego personelu filmowego.

Wskutek strajku przerwana została praca przy nakręcaniu 50 filmów. Straty towarzystw filmowych sięgają wielu milionów dolarów.

Wędkarz.

— W piątek idziesz na ryby? To przecież fatalny dzień!

— No to tym razem będzie fatalny dzień dla ryb.

Rozmowa familijna.

— Drż przed tym dniem, kiedy zostanie wdowa!

— Nie bój się, kochana, dopóki żyję nie podobnego cie nie spotka.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADIO?

WTOREK, 11 MAJA.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Para informacji. 7.15 Audycja dla robotników. 7.35 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół. „Kukielki śląskie” (z Katowic). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 „G. Gershwin — twórca muzyki jazzowo-symphonicznej” (płyty). 12.40 Dziennik południowy. 12.50 „Skrzynka rolnicza” — inż. W. Tarkowski. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert muzyki operowej. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. M. Mierzejewskiego i M. Zabejda-Sumicki (tenor). 16.00 Stolica i jej sprawy. 16.10 „Życie kulturalne stolicy”. 16.15 Skrzynka PKO. 16.30 Pieśni ludowe góralskie i śląskie w wyk. chóru męskiego Stow. Pracowa. m. Katowic pod dyr. L. Janickiego (z Katowic). 17.00 „Dni powzednie państwa Kowalskich” — powieść mówiona M. Kuncewiczowej. 17.15 Orkiestra wileńska P. R. pod dyr. Wł. Szczepańskiego. 17.50 „Jak pozbyłem się upiora” monolog Wł. Jastrzębiec-Zaleskiego w wyk. I. Trzeźnińskiego. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 „Sport w miastach i miasteczkach” — pogadanka, wykł. prof. R. Wacół (z Łowosza). 18.20 Organy Wł. Litwera i karyfona (płyty). 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „Dyskutujemy”: „Problemy współczesnego wychowania” — dyskusja zagai T. Wojciecha. 19.20 Recital śpiewaczy Fiorenza. Przy fortepianie prof. L. Urstein. 19.50 Rozmowa muzyka ze słuchaczami radia” — audycje poprowadzi prof. Br. Rutkowski. 20.05 „Mów do mnie jeszcze” — audycja w oprac. Stan. Wasylewskiego (z Poznania). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Muzyka salonowa w wyk. Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Z. Górzynskiego. 21.45 W stulecie śmierci Johna Fielda (1732 — 1837) — zwisatuna Chopina. Wykonawcy: M. Jonasówna (fortepian), L. Kmitowa (Ise skrzypce), E. Skowroński (II skrzypce), M. Szalecki (altówka), Z. Adamska (wiolonczela), Ign. Rosenbaum (fortepian). — Stowo wspólne wykł. prof. K. Stromenger. 22.25 „Egzaltym w naszej literaturze” — szkic literacki — wykł. K. Czachowski (z Krakowa). 22.40 Muzyka salonowa.

Skoro wszyscy się rozeszli, don Felipe schronił się również do swego pokoju. Wziąłszy ze stołu obszarpaną książeczkę, wyciągnął się na łóżku, by się pograć w opowieści o wybrzykach, fantazjach i krwawych szaleństwach obywateli Gandawy. Wtem, jak podruczonemu sprzętną, zerwał się z łóżka i wpadł na Pedra.

Indianin, choć miał swoją komórkę, wolał przebywać w pokoju, razem z panem. Gdyby nie nakaz, byłby spał na podłodze przy łóżku pana. Teraz siedział ze skrzyżowanymi nogami na macie, koło drzwi, prowadzących do ogródka. — W rękę trzymał długą fajkę z ogromnym cybucchem, napełnionym po brzegi dymiącym tytoniem. Dopiero po wypaleniu takiej porcji pozwalał sobie na króciutką drzemkę. Zaciągał się męczo, do głębi płuc i wydmuchiwał dym najprzód w dół, a potem, podnosząc powoli głowę, w górę. Przed chwilą trwał nieruchomo z głową przechyloną w tył, jakby czytając na suficie jakieś gwiazdziste przeznaczenie, potem zaciągał się na nowo i powtarzał ten sam ruch.

Don Felipe wycelował w służę oskarżycielskim palcem.

— Pedro!

Indianin położył fajkę na podłodze i skrzyżował na piersiach ręce.

— Senor?

— Brales tę książkę!

— Ja, senor?

— Tak! Nie kłam!

— Ja, senor, nigdy nie mówię tak, jak nie było.

— Tę książkę ktoś ruszał — mówił don Felipe. — Nie na tej stronie zostawiłem ją otwartą!

Indianin kiwnął głową, wstał z fajką w ręku i usunął się cicho bosymi stopami do większego schowanka, dając panu znak, żeby szedł za nim. C. d. n.